Nr. 17. Kraków, 24 Kwietnia 1886. Rok III.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerującyh „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

W skutek uchwały Zgromadzenia Ogólnego Towarzystwa rol. krakowskiego z dnia 6 kwietnia b. r. obniża się prenumerata „Tygodnika rolniczego“ dla PP. Oficyalistów prywatnych należących do Towarzystw rol. okręg. o połowę, czyli wynosić ma nadal 3 złr. rocznie.

SPRAWOZDANIE

Komisyi ziemniaczanej, co do wyboru najlepszych u nas gatunków ziemniaków.

(Odczytał p. Wojciech Łubieński na Walnem Zebraniu Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Pozn., dnia 17-go marca 1886).

(Z Ziemianina)

W latach ostatnich, sprawa ziemniaków, płodu obok buraka cukrowego najwyższy nam zysk z ziemi obiecującego, baczniejszą na siebie wszystkich rolników zwróciła uwagę. Ciągle pojawiające się nowe gatunki ziemniaków, polecane naturalnie gorąco przez tych, którzy je wyprodukowali, w niemały co do wyboru kłopot wprowadzają rolnika. Zarząd Tow. Centralnego, dobro ogólne mając na oku, polecił mianowicie p. Łąckiemu z Posadowa, mającemu na polu tem wieloletnie doświadczenie, dalej pp. J. Jarochowskiemu, Rogalińskiemu, hr. Szembekowi i W. Łubieńskiemu, aby u siebie robiąc próby, odpowiedzieli na ogólnem Tow. zebraniu na narzucające się każdemu z nas pytanie: jakie gatunki ziemniaków zapewniają na rozmaitego rodzaju glebie, sprzęt najwyższy tak co do ilości, jak zawartości mączki?

Żałować należy, że pomimo zawezwania p. Wł. Łąckiego, umieszczonego w Nrze 36 *Ziemianina* r. p., aby z kół jak najszerszych przesyłano na ręce Redakcyi wyniki prób wykonanych, prośby tej znikąd nie wysłuchano, co nas zniewala do przedstawienia Panom doświadczeń zrobionych jedynie przez członków komisyi. Słyszeliście Panowie z ust p. Jarochowskiego, referenta t. zw. komisyi ziemniaczanej na przeszłorocznem Walnem Zebraniu, że zalecaliśmy na mocy doświadczeń dawniejszych, na ziemie lekkie piaszczyste, gatunki: Redskin, Flourball, Van der Veer, na lepsze Imperatory, na mursze Van der Veer i Aurory, na zwięzłe gliny, o ile na takowych w ogóle z korzyścią ziemniaki uprawiać można, Seed'y, Achilles'y i żółtą różę, bardzo dobry ziemniak wczesny i daberskie; na ziemie mocne w kulturze będące: Champion'y, Andersen'y, Achiles'y Aurory, Aurelie, Herrmann'y. Próby tegoroczne sprawdziły tylko podane wyżej spostrzeżenia, dodajemy jedynie, że na murszate Seed'y, na gliniaste Championy, na ziemiach średnich ciepłych w kulturze będących, w tym roku daberskie ziemniaki znakomite dały rezultaty.

Opierając się na doświadczeniach nie zrobionych wprawdzie przez komisyą, ale przez nią stwierdzonych, polecamy próby z gatunkami Early, Goodrisch i Alkohol, jako znakomite ziemniaki wczesne.

Po ogólnych tych uwagach, przedstawiamy Panom

rezultaty osiągnięte u poszczególnych gatunków przez członków komisyi. Zaczynam sprawozdaniem z Posadowa:

Sprawozdanie z uprawy rozmaitych gatunków ziemniaków w majętności Posadowie, w powiecie Bukowskim.

Aurora. *W Lwówku*, zasadzono niemi 95 mórg ziemi mocnej, czarnej i przepuszczalnej, na nawozie świeżym bydlęcym i przy dwurazowej orce, jednej na jesień a drugiej na wiosnę, przy zaoraniu mierzwy w zimie wywiezionej. Sadzić zaczęto je 3-go maja pod szpadel, dojrzały zaś na początku października i w tym miesiącu je też wybrano. Zarazie nie podległy. Sprzątniono 108 cetn. z morga. Zawartość mączki 19 prc.

Aurora. *W Posadowie* zasadzono niemi 60 mórg ziemi czarnej, mocnej ale nieprzepuszczalnej; na nawozie świeżym stajennym i przy dwurazowej orce, jednej danej w jesieni, drugiej na wiosnę, przy zaoraniu mierzwy zimą wywiezionej. Sadzić je zaczęto 10-go kwietnia pod szpadel, dojrzały zaś już w pierwszej połowie września i w tym miesiącu je też wybrano. Zarazie nie podległy. Sprzątniono 85 cetn. z morga. Zawartość mączki 19 prc.

Aurora. *W Koninie* zasadzono 50 mórg ziemi czarnej drenowanej, ze spodem częścią gliniastym, częścią z piaskowym marglem na starej mierzwie bydlęcej. Pole to jesienią zorano głęboko, na początku kwietnia zgruberowano, później pociągnięto radlonki i około 7 kwietnia ziemniaki zasadzono. Dojrzały w połowie września i wybrane na końcu tegoż miesiąca. Zarazie nie podlegały. Sprzątniono 130 cetn. z morga. Zawartość mączki 20 prc. Oprócz tego zasadzono jeszcze 150 mórg rozmaitej, częścią mokrej, nieprzepuszczalnej, częścią średniej ziemi, z których sprzęt był gorszy, gdyż przy równej jak powyższej uprawie, sprzątniono z morga tylko 65 cetn. przy 20 prc. zawartości mączki.

Achilles. *W Lwówku* zasadzono niemi 300 mórg, częścią pszennej, częścią średniej, żytniej ziemi na świeżej mierzwie stajennej i przy dwurazowej orce, jak przy Aurorach. Zasadzone pod szpadel w kwietniu, dojrzały w połowie października i w tym miesiącu je też wybrano. Zarazie nie podległy. Sprzątniono z lepszych ziem z morga 110 cetn., z gorszych zaś 70—80 cetn. Zawartość mączki 20 prc.

Achilles. *W Posadowie* zasadzono niemi 150 mórg ziemi mocnej, spoistej, nieprzepuszczalnej, połowę na mierzwie siarej, drugą połowę na mierzwie świeżej przy dwurazowej órce, jak u Aurorów. Zasadzone w kwietniu, dojrzały w pierwszej połowie października i wybrane w końcu tegoż miesiąca. Zarazie nie podległy. Sprzątniono z lepszej ziemi 100 cetn., z gorszej 80 cetn. Zawartość mączki 19 prc.

Achilles. *W Koninie* zasadzono niemi 100 mórg ziemi mokrej, mocnej, nieprzepuszczalnej, na mierzwie świeżej stajennej, przy orce dwurazowej, jednej danej w jesieni, a drugiej przy zaoraniu mierzwy zimą, wywiezionej na wiosnę. Zasadzone na początku maja pod szpadel, dojrzały w pierwszej połowie października i wybrane w końcu tegoż miesiąca. Zarazie nie podległy. Sprzątniono z lepszej ziemi 80 cetn. z morga. Zawartość mączki 19 prc.

Seed. *W Lwówku* zasadzono niemi 300 mórg częścią średniej, częścią piasczystej ziemi na świeżej mierzwie stajennej, przy dwurazowej orce i wprawdzie jednej danej w jesieni, drugiej na wiosnę przy przyoraniu wywiezionej w zimie mierzwy. Sadzono je na początku kwietnia pod szpadel i ponieważ w czas zasadzone, dojrzały już w wrześniu i na początku października wybrane. Zarazie nie dodległy. Sprzątniono z lepszej ziemi 80 centn., z gorszej 60 centn. z morga. Zawartość mączki $16\frac{1}{2}$ procent.

Seed. *W Posadowie* zasadzono niemi 150 mórg spoistej gliny i wprawdzie połowę na starej, drugą połowę na świeżej mierzwie przy dwurazowej orce. Jednę część zasadzono na początku kwietnia, drugą w połowie maja pod szpadel. Pierwsze dojrzały w początku, drugie na końcu września i wybrane w wrześniu i październiku. Zarazie nie podległy. Sprzątniono z morgi 80 centn. Zawartość mączki $17\frac{1}{2}$ prc.

Seed. *W Koninie* zasadzono niemi 200 mórg częściowo średniej, częściowo słabej ziemi. Z tych było 50 mórg na świeżej mierzwie stajennej, reszta zaś na starej mierzwie stajennej. Orka dwurazowa. Zasadzono je na początku kwietnia na szpadel. Dojrzały w drugiej połowie września i wybrane w tym samym miesiącu. Zarazie nie podległy. Sprzątniono z morga świeżo mierzwionej i średniej ziemi 120 centn., z morga słabej ziemi 50 centn. Zawartość mączki 16—18 prc.

Flourball. *W Lwowku* zasadzono niemi 150 mórg słabej żytniej ziemi na świeżej mierzwie stajennej, przy dwurazowej orce i wprawdzie jednej na jesień, drugiej już z końcem marca przy przyoraniu mierzwy zimą wywiezionej, dokonanej. Sadzono je pomiędzy 1 a 4 kwietniem pod szpadel. Dojrzały w wrześniu i w tym miesiącu też wybrane. Zarazie nie podległy. Sprzątniono z morga 65 centn. Zawartość mączki 18 prc.

Flourbal. *W Posadowie* zasadzono niemi 70 morg średniej żytniej ziemi na starej mierzwie przy jednorazowej jesiennej orce. W kwietniu 8-go i 9-go ciągniono radlonki i w tym czasie też zasadzone. Dojrzały w wrześniu i w tym miesiącu też wybrane. Zarazie nie podległy. Zawartość mączki 17 prc.

Flourball. *W Koninie* zasadzono niemi 30 mórg piasczystej ziemi na mierzwie stajennej w radlonki słabo gnojonej. Sadzono je na końcu marca, sprzątniono na końcu sierpnia. Sprzątniono z morga 40 centn. Zawartość mączki 15 prc.

Early Rose. *W Lwówku* zasadzono niemi 60 morg ziemi łubinowej na świeżej mierzwie stajennej przy dwurazowej orce. Sadzone 30 i 31-go marca pod szpadel, dojrzały w pierwszej połowie sierpnia i w tym mie-

siącu wybrane. Sprzątniono z morgi 50 centn. Zawartość mączki 15 prc.

Early Rose. *W Posadowie* zasadzono niemi 30 morg żytniej nieprzepuszczalnej ziemi na świeżej mierzwie stajennej przy dwurazowej orce. Sadzono na końcu kwietnia pod szpadel, wybrane na początku września. Sprzątniono z morgi 60 centn. Zawartość mączki 14½ prc.

Early Rose. *W Koninie* zasadzono 50 mórg dobrej, żytniej ziemi na świeżej mierzwie stajennej przy jednej orce po ziemniakach. Sadzone w połowie kwietnia pod szpadel, wybrane w końcu sierpnia. Sprzątniono z morgi 80 centn. Zawartość mączki 17 prc.

Van der Veer. *W Lwówku* zasadzono niemi 40 morg ziemi zupełnie lekkiej, na świeżej mierzwie stajennej przy dwurazowej orce. Sadzone pod szpadel w końcu marca, dojrzały w końcu września, wybrane na początku października. Sprzątniono z morgi 45 centn. Zarazie nie podległy. Zawartość mączki 15 prc.

Van der Veer. *W Posadowie* zasadzono niemi 20 morg ziemi średniej, żytniej, na świeżej mierzwie stajennej przy dwurazowej orce. Sadzone pod szpadel w drugiej połowie kwietnia, dojrzały na początku września. Zarazie nie podległy. Sprzątniono z morgi 90 centn. Zawartość mączki 14 prc.

Van der Veer. *W Koninie* zasadzono niemi 40 mórg ziemi piasczystej na mierzwie starej stajennej, lecz świeżo dobrze gnojówką zlanej, przy dwurazowej orce. Sadzone na początku kwietnia pod szpadel, dojrzały na początku września i w tym miesiącu wybrane. Zarazie nie podległy. Sprzątniono z morgi 110 centn. Zawartość mączki 16 prc.

Richter Imperator. *W Koninie* zasadzono niemi 40 mórg dobrej żytniej ziemi na mierzwie świeżej stajennej i przy dwurazowej orce. Sadzone 20-go kwietnia pod szpadel, dojrzały w połowie września i w tym też miesiącu wybrane. Zarazie nie podległy. Sprzątniono z morgi 135 centn. Zawartość mączki 20 prc.

Żółta róża. *W Posadowie* zasadzono niemi 30 mórg ziemi mocnej, spoistej, na mierzwie świeżej stajennej. W jesieni parowym pługiem podorano, zimą mierzwę wywieziono i na początku kwietnia ją przyorano. Sadzono pod szpadel 9-go kwietnia, dojrzały w pierwszej połowie września i w tym miesiącu wybrane. Sprzątniono z morgi 100 centn. Zarazie nie podległy. Zawartość mączki 18 procent.

Andersen. *W Posadowie* zasadzono niemi 10 mórg ziemi dobrej, pszennej, na starej mierzwie stajennej przy jednorazowej orce. Sadzono w radlonki na końcu kwietnia, dojrzały w drugiej połowie października i w tym miesiącu wybrane. Zarazie nie podległy. Sprzątniono z morgi 100 centn. Zawartość mączki 20,5 prc.

Champion. *W Lwówku* zasadzono niemi 30 mórg dobrej pszennej ziemi, na świeżej mierzwie stajennej przy dwurazowej orce. Sadzono pod szpadel na początku maja, dojrzały w październiku i w tym miesiącu wybrane. Zarazie nie podległy. Sprzątniono z morgi 105 centn. Zawartość mączki 18,5 prc.

Aurelia. *W Lwówku* wysadzono 4 centn. na mocnej pszennej ziemi i świeżej mierzwie przy dwurazowej orce. Sadzone pod szpadel w końcu kwietnia, dojrzały w październiku i w tym miesiącu wybrane. Zarazie nie podległy. Sprzątniono 60 centn. Zawartość mączki 20,5 procent.

Hermann. *W Lwówku* wysadzono 1½ centn. na mocnej pszennej ziemi i świeżej mierzwie przy dwurazowej orce. Sadzone pod szpadel w końcu kwietnia, dojrzały w październiku i w tym miesiącu wybrane. Zarazie nie podległy. Sprzątniono 20 centn. Zawartość mączki 23 prc.

Oprócz powyższych, wysadzono jeszcze w Posadowie około 20 nowszych gatunków ziemniaków na próbę, lecz tylko w małych ilościach. Rezultaty co do ich dobroci dopiero w przyszłym roku bliżej wyszczególnione zostaną.

Posadowa, dnia 20-go stycznia 1886.

Do sprawozdań powyższych pozwalam sobie dodać jeszcze słów kilka. Obok wymagań co do ilości i najwyższej zawartości mączki, żądamy od dobrego ziemniaka, aby nie podlegał łatwo zarazie, przechowywał się przez zimę dobrze, wreszcie wymagania uprawnione mianowicie u rolników nie przerabiających ziemniaków u siebie, ale zniewolonych do pozbywania ich w naturze, łatwego zbytu i największego popytu przy eksporcie.

Wymagania te słuszne zresztą, utrudniają nam wybór więcej jeszcze. Odpowiadając na punkt pierwszy, nadmieniam, że groźna często w skutkach zaraza nie nawiedziła nas tego roku i dlatego stwierdzić nie mogliśmy, czy jest więcej właściwością poszczególnych gatunków, czy też powodu jej jedynie w klimatycznych warunkach szukać należy. Co do przechowywania się, nie ulega wątpliwości, że gatunki w mączkę obfitsze, lepiej się przechowują od innych mniej zawartości mających. Głównym jednak warunkiem dobrego przezimowania ziemniaka jest więcej jeszcze może jak innych owoców warunek, aby nie zbierano go, póki nie dojrzeje zupełnie. Widzieliśmy jak bardzo rozmaitym u poszczególnych gatunków jest czas wegetacyi. Pomimo bijącej w oczy różnicy, często nie dość baczną zwracamy nań uwagę, a nie mając dostatecznych sił roboczych do rozporządzenia, zaczynamy, z obawy przed mrozami, wybieranie ziemniaków wcześnie, wcześniej zanim dojrzeją zupełnie, zkąd często na znaczne narażamy się straty. Wzgląd na powód powyższy skłonić nas musi koniecznie do nieograniczania na jednym, choćby ziemi najwięcej odpowiednim gatunku, ale uprawiania kilku odmiennych, co do pory dojrzewania.

Co do punktu ostatniego, tak bardzo ważnego dla rolników bez fabryki gospodarujących, wiemy wszyscy aż nadto dobrze, że popyt w tym roku na ziemniaki bardzo słaby, ceny tak nizkie, że skłonią może nie jednego z nas do

ograniczenia produkcyi w ogóle. Zbyt łatwiejszy znajdują jedynie prawie ziemniaki daberskie, co tłomaczy się nie zaletami ziemniaka samego bo widzimy, że gatunki niektóre nowe prześcigają dawnego znajomego naszego znacznie w zawartości mączki, jak raczej zakorzenionem przyzwyczajeniem kupujących, gustem nabywców, że się tak wyrażę, z którym producentom koniecznie jednak liczyć się należy. Powód ten jedynem także wytłomaczeniem dla tych, którzy widząc korzyści gatunków nowych, jedynie prawie ziemniak daberski uprawiają, do których w całej pełni zastósować można: *video meliora proboque, deteriora sequor.*

Wychodzi to po za zakres pracy naszej, ale mimowoli na suwa nam się uwaga, że koniecznem ze strony naszej wpłynięcie na handel ziemniakami w ten sposób, abyśmy sprzedawali takowe nie na centnary, ale na procenta mączki i aby podług zawartości mączki normowały się ceny, na czem nie stracą nabywcy, a błogosławieństwo nowych gatunków spłynie w całej pełni na producentów.

W końcu jedna jeszcze uwaga:

Gatunki wprowadzone u nas niedawno, nazywamy nowemi i są one nowemi nie tylko co do właściwości i nazwiska, ale nowemi zupełnie, bo od niedawna z nasienia wyprodukowanemi. Wątpliwości nie podlega, że w tem właśnie powodu plenności ich szukać należy. Zwiedzając majętność p. M. hr. Kwileckiego w Oporowie, widzieliśmy w jesieni ziemniaki, wielkości orzecha włoskiego w ciągu jednego roku z nasienia wyprodukowane, zdolne do dalszego rozmnażania. Zebrane nasienie posiane w styczniu w pokoju ogrzewanym, dało roślinki, które w końcu kwietnia w rolę przesadzone, w jesieni już wydały owoce. Trud więc nie znaczny, korzyść ogromna, przy tem zadowolnienie stworzenia czegoś użytecznego z niczego jakoby. W czasach obecnych, gdy z ważnych powodów wszelkich unikamy zabaw, jakże zajmująca i wdzięczna zarazem praca dla myślącego rolnika!

Koński ząb.

Przedmiot to znany i omawiany już w *Tyg. roln.* lecz tak wielkiej wagi w rolnictwie i hodowli z powodu najwyższego stosunkowo wydatku w paszy i możności konserwowania jej jako świeżą karmę przez rok cały, że wszystkie pisma rolnicze, począwszy od polskich aż do angielskich, poświęcają mu długie opisy przeprowadzanych ciągle doświadczeń, wielbiąc stwierdzone zalety rozmaitego rodzaju dołowania. Stosownem więc będzie podać przy zbliżającej się porze sadzenia końskiego zęba, najświeższe o nim uwagi dziennikarstwa rolniczego, by zachęcić gospodarzy naszych do obszerniejszej nieco uprawy jego i korzystania z rozmaitych, wypróbowanych już sposobów dołowania, które lubo nie są równej wartości, zastosowane jednak być mogą z korzyścią stosownie do możności każdego rolnika.

W piśmiennictwie polskiem odznacza się w tej mierze obszerny i gruntownie opracowany artykuł umieszczony świeżo w *Hodowcy* przez p. Antoniego Brownsforda, znakomitego hodowcy i autora dzieła „Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich“, o którym zdaliśmy sprawę w swoim czasie. Autor opisując korzyści żywienia bydła dołowanym końskim zębem, szczególnie przy dodatkach paszy suchej i skoncentrowanej, celem uzyskania potrzebnej normy, opierając się przy tem na wywodach Kleemana co do przestrzeni potrzebnej do wyżywienia jednej sztuki bydła stosunkowo do jego wagi, przychodzi do przekonania, iż koński ząb umożebnia nam ograniczenie tej przestrzeni do minimum, dając z jednego morga około 1000 centn. cłow. zielonej paszy. (Na jedną krowę średniej wielkości rachuje autor po 60 funtów końskiego zębu dziennie przez rok cały).

Co do zastosowania rozmaitych sposobów dołowania tej paszy, dzieli p. Brownsford gospodarstwa nasze na trzy kategorye, z których pierwszą stanowiłyby te, gdzie właściciel posiadając odpowiednie środki, może zaprowadzić skutecznie system Goffarta; do drugiej kategoryi zaliczyć należałoby gospodarstwa mniej zasobne w gotówkę, gdzie zatem stosownem byłoby rozłożenie całej roboty na 2 lub 3 lata przy konstrukcyi mniejszych dołów murowanych, umieszczonych obok siebie pod jednym dachem, jak to autor przeprowadził u siebie; nareszcie do trzeciej kategoryi należałyby gospodarstwa niemogące wcale rozporządzać gotówką, dla których skutecznem być może dołowanie końskiego zęba w ziemi, w całości.

Postępowanie przy tym ostatnim sposobie dołowania jakkolwiek łatwe, wymaga wszakże nadzwyczajnej dokładności i jeżeli właściciel nie może spuścić się z wszelką pewnością na wyręczyciela swego, winien sam przypilnować całej roboty, by zmarnowaną nie została. Miejsce do kopania dołów wybrać należy w położeniu o ile być może jak najsuchszem; grunt gliniasty jest najodpowiedniejszy, może być jednak i piaskowaty, byle tylko posiadał dostateczną spoitość, by nie zapadały brzegi, przy ile możności pionowem ich wykopaniu. Im głębszy dół być może, tem lepiej, gdyby jednak położenie nie dozwalało na to, można nadłożyć na powierzchni ziemi w kształcie pryzmy, byle tylko zadość się stało wszelkim warunkom hermetycznego zamknięcia.

Układanie i tłoczenie końskiego zębu w podobnych dołach powinno być o wiele jeszcze dokładniejsze jak w murowanych, zwłaszcza dla tego, że ząb warstwowany w całości zostawia więcej miejsc próżnych i trudniejszym jest do ugniecenia. Celem przełamania tej przeszkody, należy użyć dwóch ludzi z ostremi i ciężkiemi narzędziami w kształcie gracy do czyszczenia chodników, by uderzając niemi pionowo, przecinali grubsze końce rośliny przy jej układaniu, na mniej więcej sześcio-calowe kawałki, aż do połowy wysokości badyla. W ten sposób ułożona warstwa depcze się silnie i ubija taranem ręcznym, rowkowanym na spodzie, by pocięte kawałki nie usuwały się

z pod niego. Dopóki warstwowanie odbywa się w dole, układa się koński ząb wzdłuż jamy, tam i napowrót, tak, że na przemian jedna warstwa dotyka szczytów dołu grubszemi końcami, druga zaś wierzchołkami swemi. Zrównawszy się z powierzchnią ziemi, można wprowadzić na dół wypełniony 1 lub 2 konie i dobrze niemi kwadrans lub dłużej zawracać, strzegąc się naturalnie uszkodzenia burtnic, czyli krawędzi dołu. Następnie warstwuje się w górę w podwyższeniu pionowem równo z brzegami do wysokości 2 stóp. Dla łatwiejszego ułożenia takiej powierzchni, zmienia się kierunek układania łodyg i zamiast wzdłuż kładzie się je teraz wpoprzek dołu, wypuszczając końce po nad szerokość jego przynajmniej na 2 stopy po obu stronach. Przestrzeń tę trzeba oczyścić z ziemi zaraz przy wykopaniu dołu. Z warstwowaniem na wierzchu postępuje się tak samo jak w dole, z przecinaniem jednak grubszych końców łodygi trzeba się trzymać więcej środka dołu, przynajmniej w odległości $1^1/_2$ stopy od burtnicy dołu, gdyż zbyt krótkie kawałki łodyg na brzegach wyciągałyby się przy późniejszem obcinaniu, co przeszkadzałoby uformowaniu gładkiej pionowej ściany. Deptanie i zbijanie nie powinno także przechodzić granic burtnic dołowych, do uwidocznienia więc ich mimo wypuszczonych szerzej łodyg i zatrzymania wskazówki do późniejszego pionowego obcięcia ścian, wbijają się przed rozpoczęciem poprzecznej warstwy, zdaleka od narożników, a wprost w linię burtnic dołu, 3—4 stopy wysokie kołki, na których mocno wyciągnięty sznur oznacza ściśle burtnice. Podobne kołki lecz wprost po burtnicy w głąb dołu wbijają się mocno i pionowo w obu jego szczytach i służą do powstrzymania układanego wpoprzek do góry zęba. Dowarstwowawszy w ten sposób do wysokości 2 stóp nad dołem, przystępuje się następnie do zakończenia jego, układając wierzchem 4 stopy wysoką pryzmę. Sznur wyciągnięty górą, markując burtnice zakrytego zębem dołu, oznacza zarazem linie, od których układanie pryzmy tej rozpocząć należy; warstwowanie zaś zęba w pryzmie, odbywa się znów w ten sam sposób jak w dole, to jest w podłużnym kierunku, ubijanie tylko i deptanie wykonywa się ostrożniej, szczególnie przy brzegach. Gdy pryzma dojdzie mniej więcej do połowy swej wysokości, można przystąpić do pionowego obcięcia zęba, wystającego nad brzegi dołu. Przy obcinaniu tem przedewszystkiem zważać należy, by za wskazówką rozpiętego sznura dojść pionowo do krawędzi dołu i minąć je nieco w kierunku ku środkowi, by przy oblęganiu nie zaczepiały się końce o ściany dołu. Obcinanie to idzie łatwo za pomocą topora ciesielskiego; obcięte końce podają się zaraz do góry na pryzmę i starczą prawie na jej wykończenie.

Przykrycie ziemią ułożonego w ten sposób kopca czyli dołu nie potrzebuje być wykonanem natychmiast, owszem lepiej jest pozwolić mu osiąść przez 24—36 godzin i dopiero potem przykryć ziemią należycie w grubości przynajmniej 30 cali i równomiernie na całym kopcu, co najlepiej uskuteczni się za pomocą miary posuwanej prostopadle do podstawy w miarę postępującego przykrywania. Nareszcie cały ten nasyp należy przyklepać gładko łopatą, by mieć uwidocznione każde pęknięcie nasypu przy dalszem osiadaniu kopca. Pod tym względem rewizya kopców odbywać się musi codziennie tak długo, dopóki spostrzega się ich osiadanie, co trwa mniej więcej do czterech tygodni. Do zamknięcia powstających w ten sposób szczelin nie wystarcza proste ich zadeptanie lub zaklepanie łopatą, lecz należy wsadzić łopatę aż po trzonek w odstępie około 6 cali od szczeliny, prostopadle i równolegle do tejże w nasyp i odpowiedniem pochyleniem łopaty zacisnąć szczelinę i udeptać mocno z wierzchu, a następnie dopiero porównać i oklepać.

Dół 54 stóp długi, 15 szeroki a 4 stopy głęboki, ubity starannie, zawiera podług zdania p. Brownsforda konserwy 3240 stóp kub. czyli paszy około 1500 cetnarowych i starczy na 50 krów, mających po 50 cet. metr. żywej wagi na dni 50; sześć więc takich dołów odpowiedziałoby zawartością kubiczną dwom dołom Goffarta, i dostarczyłaby paszy dla tychże krów na 10 miesięcy.

Tyle co do artykułu p. Brownsforda i własnych jego doświadczeń. (Dok. nast.)

KORESPONDENCA REDAKCYI

O wystawach bydła włościańskiego.

Wystawy bydła włościańskiego i dawanie nagród za piękniejsze okazy, nie małą kosztują sumkę pieniędzy, jak na biedny kraj nasz, dlatego też w imię oszczędności i rentujących się nakładów piszę parę słów w tej sprawie, pomimo że przekonany jestem, iż wielu potępi me poglądy stając w obronie tego, co zwyczajem uświęcone zostało. Nie zrażając się bynajmniej tym względem, owszem w przekonaniu, że mi się uda skutecznie bronić moich poglądów, przystępuję do rzeczy.

Wystawy bydła włościańskiego z nagrodami, są środkiem zachęty hodowli w pewnym kierunku i widocznych postępów, zwrotu na pewnem polu ku lepszemu. W naszych dzisiejszych warunkach, rozbudzającego się zaledwie życia w kierunkach hodowlanych, gdy przyszliśmy do przekonania, że jak w roli tak też i w hodowli bydła szkodliwem jest gospodarstwo, zwane po niemiecku „Raubwirtschaft“, i gdy nieśmiało pierwsze zaledwie kroki stawiamy, przypuszczam że wystawy są albo na to, by nagradzać rasę krajową, albo by zachęcać do krzyżowania okazami zagranicznego bydła. Jeżeli wystawy i rozdawane nagrody mają służyć do popierania rasy krajowej, należałoby postawić dla komisyi wystawowych jasne i nie mylne kryterya tej rasy; — co więcej, należałoby przestać sprowadzać rozpłodniki obce, które rasę tę każą i zacierają. Z tego co się praktykuje, t. j. z zakupowania a ra-

czej dążenia do sprowadzania różnorasowych rozpłodników — przychodzę do przekonania, że wystawy nie mają zamiaru premiować i podnosić rasę krajową, której „sit venia verbo“ nie ma, ale że celem wystaw jest pochwalenie się o ile rasa jakaś widoczne, namacalne zdziałała skutki; utwierdzam się w tem przekonaniu, że dopóty wystawy są i będą zbędnemi, dopóki każda okolica lub powiat nie będą miały swoich rozpłodników, których złe lub dobre rezultaty mogłaby komisya wystawowa stwierdzić a w razie przyczynienia się staranną hodowlą i nagrodzić. Pieniądze na wystawy i nagrody wykładane, należałoby raczej przy dotkliwym braku funduszów użyć na zakupowanie rozpłodników i dopiero po paru latach pracy w tym kierunku pomyśleć o wystawach i nagradzaniu hodowli, w pewnym kierunku prowadzonej.

Premiowanie koni po rozpłodnikach rządowych, za wykazaniem się kartą stanowienia, jest słusznem i wymiara nagrody ma słuszną podstawę. — Premiowanie bydła na naszych okręgowych wystawach, przy braku rozpłodników rządowych lub Towarzystw rolniczych, jest zda mi się naśladowaniem tego, co się gdzieindziej w innych warunkach odbywa, a trafia często, zwykle prawie zamożniejszych, którzy mają czem lepiej karmić, albo spotyka sługi dworskie, które i karmę z dworów i rozpłodnika ztamtąd mieli, tak, że wobec braku zasługi ich w tej mierze odpada podstawa do udzielenia nagrody. Sądzę, że nie mylę się twierdząc, że wówczas dopiero do pewnej rasy krajowej przyjdziemy, jeżeli nietylko licencye będą na rozpłodniki, ale jeżeli na wystawach tym tylko udzielane będą nagrody, którzy się wykażą rozpłodnikiem stosownym obok młodszego pokolenia, lub kartą stanowienia licyencyonowanym rozpłodnikiem. Do chwili tej ażeby w kraju była odpowiednia ilość rozpłodników, wstrzymałbym wystawy a raczej premiowania, a urządziłbym takowe tylko w miejscach gdzie są stacyonowane buhaje, gdzie o ich działalności przekonać się można. Inaczej premiowanie dobrze żywionego bydła i to w czasie, kiedy zielonej karmy jest podostatkiem, może być rzeczą właścicieli rzezalni, a nie Towarzystw rolniczych, które obok popierania dobrego żywienia, muszą mieć i mają inne względy na celu. A że premia i urządzenie wystawy skromnej kosztują około 400 złr., możnaby do roku kupić przynajmniej trzy rozpłodniki, po których na następnych wystawach więcej byłoby widocznych skutków i materyałów do premiowania.

Oto moje zapatrywanie na wystawy, w których zda mi się postępujemy jak ten, co kupił młocarnię, zanim pomyślał o roli i jej uprawie. Nie chcę ubliżać Towarzystwom rolniczym, które mają subwencye na pewne określone cele, sądzę wszakże, iż Towarzystwa nie powinny pozwolić dać się krępować instrukcyami i że o zmianę takowych postarać się powinny, bo to co może mieć racyę w krajach alpejskich, posiadających własną rasę, nie może szablonowo być dla nas stosownem.

Jasło 10 kwietnia. *Stef. Dembiński.*

(Celem premiowania bydła włościańskiego nie powinno być bezwzględne popieranie pewnych ras, ani też opasowości pojedynczych egzemplarzy, ale zachęcanie do prawidłowego wychowania młodzieży pod względem budowy, rozrostu i cech odpowiednich do użytku, dla jakiego jest chowanem. Jakkolwiek nie podlega wątpliwości, iż przymioty powyższe ustalają się w potomstwie przez użycie stosownych rozpłodników, to również jest pewnem, iż zniszczeją one przez złe żywienie młodzieży, szczególnie w głównym peryodzie ich rozwoju; wpływ więc stacyi buhai byłby mniej skutecznym, gdyby jednocześnie nie działano zachęcająco do należytego żywienia jałownika i dobierania najodpowiedniejszych matek.

Przypisek Redakcyi).

ROZMAITOŚCI.

Ograniczenie produkcyi chmielu. W kołach chmielarzy tak w Austryi jak i w Niemczech — a szczególnie w Bawaryi już od jesieni przeszłego roku rozstrząsa się projekt ograniczenia produkcyi chmielu, jeżeli się chce zapobiedz jeszcze większemu zniżeniu ceny. W ostatnich trzech latach produkcya chmielu podniosła się o blisko 50 prc., a ceny spadły równocześnie w stosunku nierównie większym. Przy końcu r. 1882 w Wiedniu kosztował dawny cetnar (50 kilo) chmielu zateckiego miejskiego 305 złr. — teraz zaś kosztuje zaledwie 67 złr., t j. od roku 1882 na 100 kilo spadła cena o 476 złr. W Norymberdze w r. 1882 za 50 kilo towaru wyborowego płacono 385 marek, teraz zaś można go mieć w tymże samym gatunku za 40 marek. Nadto nie trzeba zapominać, że konsumcya piwa w tym czasie nie bardzo się podniosła, a używanie różnych tanich surogatów zamiast chmielu coraz więcej się rozpowszechnia. Jaki wpływ to wywiera, pokazuje się dowodnie w Anglii — gdzie teraz używa się chmielu zaledwie 500.000 cetn. metr., podczas gdy dawniej potrzebowano rocznie do 600.000. — Zważywszy to, skłaniają się chmielarze bawarscy do ograniczenia produkcyi i sądząc po zgodliwości ich między sobą można się spodziewać, że postanowienie zapadnie wkrótce.

Nowa Reforma.

Użytek z paproci. Według koresp. do *Landw. Ztg.* powtórzonej w *Forstzeitung*, wydaje paproć tak obfity w alkalia popiół, że przyrządzony z niego ług, równa się potażowemu i może być użytym nadzwyczaj korzystnie do prania i blichowania. W wielkich blichowniach Gór Kruszcowych, używają wysuszonej paproci do palenia pod kotłami, przyczem oszczędzają wiele drewna a zarazem i potażu. W Anglii zbierają paproć, a następnie po wyschnięciu palą ją w dużych kopicach i zbierają popiół, który zmoczony ługiem urabiają w kule, które po wysuszeniu na deskach, używane są jako mydło. Kule te utrzy

mują się biało i nie nadają bieliźnie wcale niemiłego odoru. Do przyrządzenia ługu należy jednak popiół przepalić powtórnie, aby ogień strawił pozostałe jak zwykle przy lekkich materyach roślinnych, w kształcie węgla niespalone szczątki. (Sylwan").

Nowy użytek z torfu. Panu Béraud, holenderskiemu przemysłowcowi, udało się wynaleźć sposób otrzymywania z pewnych gatunków torfu włókna, do tkania materyj mających według *Handelsmuseum* i *Moniteur officiel du commerce* wielkie podobieństwo do różnych wełnianych materyj na suknie, przyczem znacznie są tańsze. Nowy ten materyał tkacki nazwany przez wynalazcę bérauding, wyrabia się z włókna otaczającego torf jak włosienie, z których trzeba zwykle torf uwolnić, nim się go użyje do palenia. Był to zatem dotąd zupełnie bezużyteczny materyał surowy; obecnie p. Béraud wyrabia z niego bérodinę, z której otrzymuje następnie delikatną przędzę utrzymującą dobrze zabarwienie, a tak lekką, że jej 15.000 metrów wchodzi na kilogram. Dodawszy 40—50 prc. wełny, wyrabia p. Béraud tanie materye nadzwyczajnej trwałości. Sprawdzono, że w ubraniu sporządzonem z tej materyi, po całorocznem używaniu, zdarła się zupełnie wełna, podczas gdy bérodina pozostała całkiem niezużytą. Obecnie wyrabia wynalazca na próbę sukno, które zawierać będzie 70—80 prc. bérodiny, a które będzie mógł jak się spodziewa, sprzedawać po 2 franki i 2 centimy za metr.

Powołane czasopismo podnosi, że w razie pomyślnych rezultatów wynalazek ten będzie mieć wielką doniosłość ekonomiczną i przemysłową dla okolic mających pokłady torfu. W samej Holandyi zajmują torfy 216.000 ha. obszaru; połowa z tych torfów posiada według p. B. włókno będące już w takim stanie, w jakim go do wyrobu potrzebuje, a przy drugiej połowie dałoby się wytwarzanie onegoż sztucznie przyspieszyć. Pan B. oblicza już dzisiaj, że w Holandyi będzie można zatrudnić 10 fabryk bérodiny, która mając zastąpić częściowo wełnę i kotony, stworzyłaby nową narodową industryą w tym kraju.

Robią się z tym nowym materyałem również doświadczenia w Holandyi i Francyi, o ile dałby się użyć do wyścielania mebli i pościeli, a może nawet do bandaży chirurgicznych. *Sylwan.*

Sprzedaż bydła wedle żywej wagi. Tak samo jak niemieccy, starają się i angielscy gospodarze o zaprowadzenie handlu bydłem wedle żywej wagi. W najnowszym czasie wystosowało irlandzkie Tow. handlu bydłem prośbę do władzy o urządzenie na targu dublińskim wagę do bydła, aby handel mógł się odbywać wedle żywej wagi i tym sposobem nastąpiła pożądana zmiana w systemie handlowym. Aby w Niemczech wprowadzić w użycie handel bydła wedle żywej wagi, wezwał minister rolnictwa gospodarzy, którzy sprzedają swe bydło do Berlina, aby zwierzęta przed wysłaniem ważyli, a rezultat ważenia komunikowali dyrekcyi targu, aby można skontrolować ważenie po odbytym handlu. Niestety mało kto wezwaniu temu zadosyć uczynił, w niektórych razach nie ważono bydła w Berlinie drugi raz dla porównania i kontroli, ponieważ rezultaty ważenia na wsi notowano tylko na świadectwach pochodzenia a nie zakomunikowano ich listownie dyrekcyi targu.

Wiadomości handlowe.

Zboże. Wskutek ustalenia się pogody, powiększonego dowozu z Węgier, małego popytu za granicą, a przedewszystkiem słabego odbytu produktów młynarskich, chęć do kupna zboża w Wiedniu zmniejszyła się znacznie. Do większych młynów nie kupowano wcale. Pszenica spadła w cenie 10—20 cent., żyto 10—15 cent. owies 5—10. cent. Jęczmień utrzymał się w dawnej cenie. Ceny w ogóle są nieco niższe jak w Krakowie. Przy umowach na dalsze termina dawano za pszenicę na maj i czerwiec 8.43 złr., na jesień 8.61 złr. za cet. m.

Koniczyna czerwona i lucerna, szczególnie francuska były poszukiwane i utrzymały się w dawnej cenie (w Peszcie podniosły się nawet) koniczyna szwedzka bez pokupu.

Rośliny strączkowe utrzymały się w dawnych cenach.

Masło ma odbyt regularny; lepsze, świeże gatunki są poszukiwane, gorsze więcej zaniedbane. Za świeże masło kuchenne najlepszego gatunku płacą w Wiedniu 110—115 złr., za towar drugorzędny 90—100 złr. za cet. m. Za masło deserowe płacą po 1.25—1.35 złr. za kilogr. — W Berlinie mniej jest węgierskiego i galicyjskiego masła jak dawniej, gdyż producenci nie znajdują w tem rachunku. Płacą obecnie za węgierskie 64 marek, za galicyjskie 65 m., za czeskie i morawskie 70—80 m., za polskie (z Królestwa) 73—75 m. za 50 kilogr.

Bydło. Na ostatni targ (12 kwietnia) przypędzono do Wiednia 3567 sztuk bydła, a mianowicie: węgierskiego 801, galicyjskiego 1830, niemieckiego 929, bawołów 7 sztuk. Pozostało niesprzedanych 216 sztuk. W stosunku do ubiegłego miesiąca było mniej bydła o 114 sztuk. — Pokup na dobry towar był dosyć ożywiony i ceny przy najlepszych sztukach podniosły się o 1—2 złr. na cet. m., natomiast gorsze były zaniedbane i ledwie utrzymały ceny z targu poprzedniego. Płacono za woły opasowe węgierskie 45—55, wyjątkowo 57—60 złr.; za galicyjskie 42—51, wyjątkowo 54—55 złr.; za niemieckie 48—60, wyjątkowo do 61 złr.; za buhaje 46—53 złr.; za krowy 43—57 złr. za cetn. metr. mięsa.

Jaja były chętnie kupowane. Płacono po 1 złr. przy najlepszych (pakowanych w słomie) za 46 sztuk; przy dobrych (w skrzynkach) za 47 sztuk; przy lżejszym towarze za 48 sztuk.

Kraków 16/4. Za 100 klg. Pszenica biała od 8·— do 8·50; jara od ·— do ·9; czerwona od 8·75 do 9·— Żyto od 6·50 do 6·90. Jęczmień od 6·25 do 7·—. Owies od 7·50 do 7·62. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·— do 10·— Fasola od 10·— do 12·—. Wyka od 8·25 do 8·50. Tatarka od 8·50 do 9·—. Proso od 7·— do 7·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 48·— do 56·—; biała od 35·— do 45·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do ·—; żółty od —·— do —·—. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 49·— Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr. 42·—.

Rzeszów 20/4. Za 100 klg. Pszenica od 8·40 do 8·75 Żyto od 5·75 do 6·75. Jęczmień od 5·60 do 7·— Owies od 6·60 do 7·—. Groch od 6·— do 9·—. Fasola od —·— do —·—. Wyka od 6·40 do 7·25. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 6·50 do 8·10. Rzepak od 10·50 do 11·—. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 16/4 Za 100 klg. Pszenica od —· do 8·50 Żyto od ·— do 5·40. Jęczmień od ·— do 6·90. Owies od ·— do 5·65. Groch od —·—do 8·70. Bób od —·— do 5·80. Tatarka od —·— do ·—. Proso od —·— do ·—·—. Kukurudza od —·— do—·—. Ziemniaki od —·— do 1·20. Rzepak od —·— do —·—: Koniczyna od —.— do 41·— Siano od ·— do 2·30. Siano z koniczyny od —·— do 3.— Słoma od — do 1·60. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·— do —·80.

Przemyśl 20/4 Za 100 klg. Pszenica żółta— ·— czerwona ·—. biała —·—. Żyto ·—. Jęczmień od ·— do—·—. Owies ·— Groch ·—. Fasola —·—. Kukurudza. —·—. Ziemniaki ·— Słoma 1·—.

Z powodu świąt izraelickich w dniu 20 b. m. nie było targu zbożowego.

OGŁOSZENIA.

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się Sprawozdanie z Obrad Zgromadzenia Ogólnego. ☜

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.

SPRAWOZDANIE

Z ZEBRANIA OGÓLNEGO TOWARZYSTWA ROLN. KRAKOWSKIEGO

odbytego dnia 5 i 6 kwietnia 1886 r.

Zgromadzeniu przewodniczył Prezes hr. Jan Tarnowski.

Towarzystwa sąsiednie przedstawiali:

Z Towarzystwa Gospodarkiego Galicyjskiego delegowani byli pp. Dr. Tadeusz Pilat i Józef Gizowski.

Zarząd centralny Towarzystwa Gosp. w Poznaniu nadesłał „życzenie pomyślnych obrad“.

Towarzystwo Rolnicze Cieszyńskie przedstawiał p. Ignacy Żółtowski.

Towarzystwo Rolnicze wiedeńskie p. Ludwik Szumańczowski.

Towarzystwa Rolnicze w Opawie, w Zagrzebiu i Gracu p. Henryk Lewiecki.

Jako członkowie Komitetu znajdowali się na Zgromadzeniu: pp. Wiceprezesi: Stanisław Homolacs i Władysław Struszkiewicz; pp. Karol Czecz, Maryan Dydyński, Adam Jędrzejowicz, Alfons Lippoman, Dr. Stanisław Niedzielski, hr. Ignacy Potulicki, Jan Starowiejski, hr. Roman Wodzicki i hr. Antoni Wodzicki; oraz Prezesi Towarzystw okręgowych: pp. hr. Henryk Breza, Edmund Jastrzębski, Stanisław Jędrzejowicz, Władysław Żuk Skarszewski, Przecław Sławiński i Adam Skrzyński.

Jako Delegaci Towarzystw. rol. okręg. brali udział w Zgromadzeniu:

Z Towarzystwa rol. okręg. Bocheńskiego: p. Kazimierz Żeleński.

Z Towarz. rol. okręg. Brzeskiego: pp. Władysław Dąmbski i Stanisław Chrząszczewski.

Z Tow. rol. okręg. Jasielskiego: ks. Stefan Dembiński i p. Józef Wiktor.

Z Tow. rol. okręg. Krakowskiego: hr. Sobiesław Mieroszowski i p. Felicyan Szybalski.

Z Tow. rol. okręg. Mieleckiego: hr. Jan Tarnowski (syn) z Chorzelowa i hr. Szczepan Tarnowski.

Z Tow. rol. okręg. Tarnowskiego: p. Adam Jordan

Z Tow. rol. okręg. Rzeszowskiego: Kazimierz Doliński, Maryan Jędrzejowicz i Alojzy Wdówka.

Z Tow. rol. okręg. Nowo-Sądeckiego: pp. Adam Marassé i Józef Trojan.

Z Tow. rol. okręg. Wadowickiego: br. Adryan Larysz i p. Ludwik Seeling.

Z Tow. rol. okręg. Wielickiego: pp. Dr. Stanisław Biesiadecki, Adam Fink i Władysław Massalski.

Oprócz tego znajdowało się na Zgromadzeniu około 20 członków Towarzystwa zamieszkałych w Krakowie lub w bliższej okolicy.

Porządek dzienny obrad był następujący:

1. Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezydującego.
2. Protokół (drukowany) obrad dwu ostatnich Zebrań ogólnych.
3. Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego Zebrania ogólnego (Sekretarz Towarzystwa).
4. Sprawozdanie z wykonania uchwał Zebrania ogólnego i z wniosków przekazanych Komitetowi (ref. p. Alfons Lippoman i Wiceprezes p. Wł. Struszkiewicz).
5. Sprawozdanie sekcyi administracyjnej:
   a) zamknięcie rachunków za r. 1885, z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi *Tygodnika rolniczego;*
   b) wybór komisyi do wniosków co do absolutoryum;
   c) preliminarz budżetu Towarzystwa i *Tygodnika rolniczego* na r. 1886.
6. Sprawozdanie sekcyi hodowlanej (ref. p. Karol Czecz).

7. Sprawozdanie sekcyi chmielarskiej (ref. dr. Stanisław Niedzielski).
8. Wnioski Towarzystw okręgowych i wnioski samoistne.
9. Wybory do Komitetu w miejsce 4 członków ustępujących.

Posiedzenie I-sze.

O godzinie 11 przed południem zagaił posiedzenie przewodniczący hr. Jan Tarnowski następującą przemową:

„Szanowni Panowie!

Zgromadzenie ogólne delegatów wszystkich towarzystw okręgowych nietylko daje nam coroczną sposobność rozpatrzenia się w stosunkach, w jakich znajduje się rolnictwo tej części naszego kraju, ale wkłada na nas poniekąd obowiązek rzucenia okiem wstecz na okres czasu świeżo ubiegły, znagla nas do zdania sobie sprawy z działalności towarzystwa, do zrobienia rachunku zysków i strat naszych.

Strat, w głębszem tego słowa znaczeniu, rolnictwo nasze, jako takie, w tej części kraju nie poniosło; szczęśliwsze pod tym względem, niż w innych częściach Polski, gdzie własność ziemska, obok przesilenia ekonomicznego ma do walczenia z niebezpieczeństwem stokroć od przesilenia groźniejszem, bo z nieustającym, a nawet niestety z coraz wzmagającym się systemem prześladowania i eksterminacyi.

Ale jeżeli o stratach w tem znaczeniu u nas, dzięki Bogu, mowy nie ma, to naodwrót rozwojem i przyrostem sił wśród żywiołu naszego rolniczego i obywatelskiego poszczycić się nie możemy.

Wobec okoliczności dzisiejszych, w bilansie tego rodzaju do stanu czynnego chyba zaliczyćby można te skromne, zaledwie dostrzegalne, a jednak nie pozbawione znaczenia i wartości usiłowania, zmierzające do złagodzenia choć w części doli rolnika, do wytworzenia warunków, w których mógłby przetrwać złe chwile i utrzymać w swem ręku zagrożoną własność.

Już przed rokiem zwróciliście Panowie baczną uwagę na niebezpieczeństwo, jakiem przesilenie ekonomiczne zagraża rolnictwu i przemysłowi naszemu, a wyrazem uzasadnionych obaw była uchwała, polecająca Komitetowi zwołanie zgromadzenia ogólnego, któreby się zajęło wyłącznie badaniem przyczyn przesilenia i środków usunięcia go lub przynajmniej złagodzenia.

Uchwale stało się zadość. Wszyscy mamy jeszcze w pamięci znakomite, gruntownie opracowane sprawozdania referentów, oraz wyczerpujące dyskusye, jakie się tu nad niemi toczyły.

Nie jedna myśl nowa rzucona została, która w przyszłości może przynieść zbawienne owoce; wszystko zaś to, co na razie zrobić się dało drogą petycyi lub przedstawień do Sejmu krajowego i Rządu, to już przez Komitety obydwóch towarzystw rolniczych zostało zrobione.

W sprawie taryf kolejowych pewne uwzględnienie interesów rolnictwa i przemysłu osiągnięte zostało. Zniesienie szkodliwych dla produkcyi krajowej taryf tranzytowych Sejm powagą swą i stosowną do c. k. Rządu rezolucyą poparł. Sprawa ceł zbożowych poruszana przez posłów naszych w Radzie państwa, w ciągu sesyi bieżącej zapewne rozstrzygniętą zostanie. Wreszcie polecił Sejm bankowi krajowemu zajęcie się sprawą założenia składów zbożowych, na które producentom byłyby dawane zaliczki.

To były najważniejsze z kwestyj poruszonych na ogólnem zgromadzeniu, w miesiącu lipcu odbytem, w tym też kierunku usiłował komitet w miarę możności przysługujących mu środków działalność swą rozwinąć, zawsze w porozumieniu i w akcyi spólnej z Komitetem Towarzystwa gospodarczego lwowskiego.

Czy wszystkie te starania osięgną zamierzony rezultat, czy zresztą wskazane środki zaradcze przyniosą istotnie ulgę i pomoc skuteczną rolnictwu upadającemu pod brzemieniem najrozmaitszych ciężarów, tego przewidzieć nie podobna. — Miejmy nadzieję, że stosunki niepomyślne i złe czasy nie mogą być wiecznie-trwałe, a ufajmy przedewszystkiem w naszą pracę i pomoc własną, która w sprawach ekonomicznych bywa najskuteczniejszą, a przy wytrwałości zwykle nie zawodzi“.

Następnie przedstawia Prezes Zgromadzeniu Delegatów Towarzystw sąsiednich, a Sekretarz p. Henryk Lewiecki odczytuje wykaz Delegatów Towarzystw okręgowych.

Na sekretarzy zaprasza Prezes pp. Kazimierza Dolińskiego i Adama Jordana.

Na wniosek p. Szybalskiego uwalnia Zgromadzenie Sekretarza od czytania protokółu z ostatniego Zebrania i sprawozdania z czynności Komitetu, gdż takowe wydrukowane i wszystkim Delegatom rozesłane zostało.

P. Wiceprezes Władysław Struszkiewicz stawia w imieniu Komitetu wniosek, by Towarzystwo rol. krakowskie, biorąc udział w uroczystości obchodu 25-letniej rocznicy założenia Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia, uczciło zasługi Dyrektora tegoż Towarzystwa p. Henryka Kieszkowskiego, mianując go swoim członkiem honorowym i polecając Komitetowi doręczenie odpowiedniego dyplomu w czasie wspomnionej uroczystości.

Wniosek ten **przyjęto jednogłośnie.**

P. Szybalski podnosi zasługi zmarłego niedawno ś. p. Teofila Wasilewskiego i proponuje uczczenie jego pamięci przez powstanie, **co też Zgromadzenie uskutecznia.**

Do komisyi rachunkowej wybrano pp. hr. Jana Stadnickiego, Ks. Stefana Dembińskiego i Józefa Wiktora.

Członek Komitetu p. Alfons Lippoman składa następujące

SPRAWOZDANIE

z uchwał i wniosków odesłanych do Komitetu.

Na ostatniem Ogólnem Zgromadzeniu przekazano Komitetowi niektóre uchwały do załatwienia, oraz kilka wniosków dla dokładnego zbadania i przedłożenia zdania swego o nich na najbliższem posiedzeniu.

1. Do pierwszych należał przedewszystkiem wniosek p. Karola Rogawskiego następującej treści:

„Reprezentacya Towarzystwa rolniczego przyjmuje jako substrat petycyę przez Komitet podaną z opuszczeniem §. co do upaństwowienia kolei i poleca Komitetowi, aby go uzupełnił w myśl uwag poczynionych i w duchu dyskusyi na Zgromadzeniu przeprowadzonej“.

Uchwale tej stało się zadość; Komitet rozważał na dwukrotnem posiedzeniu swojem petycyę, mającą się wnieść do Wysokiego Rządu jako przyłączenie się do uchwał kongresu rolniczego odbytego w Wiedniu, zaprosił też do wzięcia udziału w naradach Szanownego Wnioskodawcę, który jednak nie mógł przybyć na nie. Ostatecznie wysłał Komitet petycyę tej samej treści, jak ją przedłożył na ostatniem Ogólnem Zgromadzeniu. Sprawa ta zresztą poruszoną już została przez kongres rolniczy w Peszcie, przez wiec rolniczy we Lwowie, przez Sejm i Delegacyę naszą w Wiedniu; słowem zrobiło się w tym względzie wszystko, co interesowani zrobić powinni. Wynik tych starań już nie od nas zależy.

2. Druga uchwała przekazana Komitetowi jest następująca:

„Komitet centralny wybierze komisyę, któraby rozebrała wniosek ks. Dembińskiego w kierunku handlowym i finansowym i odpowiednie wnioski przedstawiła na najbliższem Zebraniu Ogólnem“.

Przedmiot ten tyczący się zawiązania spółki rolniczej krajowej opartej na wzajemności, rozbierany był na dwóch posiedzeniach ankiety, do której prócz członków Komitetu zaproszono osobistości ze wszech miar fachowe, jakiemi są: p. Henryk Kieszkowski, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń; Dr. Alfons Zgórski, dyrektor banku krajowego; p. Klemens Żywicki, kierownik tarnopolskiej Spółki rolniczej i wreszcie sam wnioskodawca ks. Stefan Dembiński.

Po odbytej dyskusyi wyraziła komisya przekonanie, iż urzeczywistnienie wniosku tego w proponowanych rozmiarach nie jest obecnie możebne, że należałoby wszakże starać się o zawiązywanie spółek rolniczych powiatowych.

Jako pośredni skutek poruszenia powyższej kwestyi uważać należy uchwałę sejmową co do zakładania magazynów zbożowych i udzielanie przez bank państwowy pożyczek na warranty, czyli na złożone w tych magazynach produkta; nareszcie uchwały zapadłe w Towarzystwach rol. okręg. tarnowskim i rzeszowskim, założenia powiatowych spółek rolniczych.

Komitet nie stawia w tej mierze żadnego wniosku Szanownemu Zgromadzeniu, gdyż zakładanie okręgowych spółek rolniczych, jakkolwiek nader pożyteczne, zależy od stopnia solidarności, uznania potrzeby łączenia się w tym względzie, sił finansowych i fachowych, jakiemi każda okolica rozporządzać może.

3. Wniosek p. Wdówki w sprawie gorzelnianej rozbierany był dokładnie przez ankietę, na której znajdowali się reprezentanci obu krajowych Towarzystw rolniczych i właściciele gorzelni z rozmaitych okolic kraju.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej w tej mierze dyskusyi, powzięto następującą motywowaną uchwałę:

Zważywszy, że doświadczenie przekonywa, iż gorzelnie rolnicze znajdują się faktycznie w upadku i że nie zniosłyby już wyższego opodatkowania; że podwyższenie premii eksportowej musiałoby obrócić się przeciw gorzelniom rolniczym, a wyłącznie na korzyść i tak już faworyzowanych gorzelni fabrycznych, przerabiających produkt kupny; że środek zalecany drugim ustępem wniosku p. Wdówki spowodować może obniżenie dochodów skarbowych, bez żadnych dla gorzelni rolniczych korzyści; że zatem cały wywód p. Wdówki oparty jest na mylnem pojmowaniu interesu gorzelni rolniczych; ankieta jednogłośnie przechodzi nad całym referatem i wnioskami p. Wdówki do porządku dziennego. Natomiast uchwalono memoryał do Koła delegacyi naszej w Wiedniu, prosząc o baczne czuwanie nad przebiegiem tej sprawy, by przy odnowieniu ugody z Węgrami zabezpieczyć ile możności interes gorzelni rolniczych w kraju naszym.

Ankieta uznała się wreszcie za nieustającą i wybrała ściślejszy Komitet do zbierania dat statystycznych i innych materyałów, celem ułożenia gruntownego, na cyfrach opartego memoryału, który wraz z niezbędnemi postulatami przedłożonym zostanie Wysokiemu Kołu przez obydwa krajowe Towarzystwa rolnicze.

4. Przekazana Komitetowi uchwała Ogólnego Zgromadzenia tycząca się wniosku p. Trzecieskiego o łagodniejsze wykonywanie przepisów podatkowych przy ściąganiu zaległych należytości, znalazła już możliwe załatwienie na tegorocznej sesyi sejmowej.

5. To samo powiedzieć można o pierwszym punkcie wniosku p. Żelechowskiego, odnoszącego się do zalesienia stoków górskich.

Punkt drugi i trzeci tegoż wniosku, żądający obsadzenia drzewami dróg, rowów, miedz i t. p. oraz włożenia na gminy obowiązku dozorowania tych drzew, uważał Ko-

mitet za przedwczesny, szczególnie wobec przeciążenia zwierzchności gminnych różnemi obowiązkami i wobec uchwalonej w r. 1884 ustawy o tępieniu kanionki i ostów, której praktycznego zastosowania dopilnować należy. Trzeba iść stopniowo w przyzwyczajaniu gmin do wypełnienia swego obowiązku i w odpowiedniej dopiero chwili wystąpić z żądaniem obsadzania drzewami dróg i nieużytków, mając już pewność, iż czynność ta nie będzie daremną.

6. Wniosek p. Szybalskiego o założenie w kraju naszym szkoły gospodyń wiejskich nie jest nowym; Komitet rozpoczął starania w tej mierze od lat już kilkunastu, popierany gorliwie przez referenta tej sprawy p. Karola Langiego. Staranie to jednak utknęło na warunku postawionym przez Ministerstwo, odpowiedniego dotowania i zabezpieczenia bytu szkoły z funduszów krajowych, w którym to jedynie razie mogłoby Ministerstwo przyczynić się pewną, nieoznaczoną jeszcze subwencyą. Wśród więc ogólnego dążenia do oszczędności tak w Sejmie naszym jak w Ministerstwie i przy niemożliwości rachowania w obecnych stosunkach na ofiarność prywatną, sprawa ta lubo niezaniechana w zupełności, musi jednak uledz pewnemu odroczeniu.

7. Co do wniosku Dra Juliana Brzezińskiego, by łożyć starania o uzyskanie u Rządu i Sejmu subwencyi na popieranie spółek, zawiązujących się celem tańszego wyrobu sztucznych nawozów, oraz

8. Wniosku p. Hoscha żądającego premiowania gospodarstw wzorowych z funduszów przeznaczonych na premiowanie bydła, to jeden i drugi uważa Komitet jako niemożebny o tyle, iż ani odrębnych na to funduszów uzyskać, ani pierwotnego celu ich zmienić niepodobna.

Spółki fabryczne, jeżeli są zawiązane racyonalnie i na podstawie rzeczywistej potrzeby, opłacać się mogą bez wszelkiej subwencyi, do której jako przedsiębiorstwo prywatne kilku ludzi nie mogą mieć nawet słusznej pretensyi.

Gospodarstwa wzorowe, t. j. takie, które dają odpowiednią rentę, subwencyonują się już same i pomocy materyalnej nie potrzebują.

Nie podlega jednak wątpliwości, że obie te kwestye są ważne dla nas, chociaż dla zrealizowania ich pożytków należałoby obrać drogi nieco odmienne od proponowanych przez pp. wnioskodawców. Pożądanem i wielce korzystnem byłoby badanie skuteczności rozmaitych nawozów sztucznych na wszelkie gatunki płodów rolniczych przy odmiennych warunkach gleby, oraz porównawcze zestawienie otrzymanej nadwyżki plonów z kosztem nawożenia, a założenie takiej stacyi doświadczalnej miałoby wszelkie warunki do żądania subwencyi. Następnie co do gospodarstw wzorowych, to jest takich, które mimo trudnych obecnie warunków, dają jednak odpowiednią rentę, to zależeć nam musi przedewszystkiem na poznaniu ich w jak największej liczbie, wyrażeniu uznania jako fortecom broniącym rolnictwo nasze od upadku i wskazania innym rozmaitych kierunków godnych naśladowania. Obawy o zbyteczne naśladownictwo takich gospodarstw i obniżenie przez to ich renty są zupełnie nieusprawiedliwione, gdyż kierunek każdego gospodarstwa opierać się musi na zbyt odmiennych warunkach miejscowych, a uogólnionym być może tylko pod względem znajomości rzeczy, pracy, porządku i rachunku, co konkurencyi z pewnością nie wywoła i powszechnie jest pożądanem.

Z tych więc powodów, przedkłada Komitet Zgromadzeniu ogólnemu następujące dwa wnioski:

WNIOSEK I.

Zgromadzenie Ogólne uchwala:

a) Rozpisać konkurs dla gospodarstw jedno- lub kilkofolwarcznych rentujących się odpowiednio.

b) Termin konkursu trwać ma do 20 maja b. r.

c) Gospodarstwa uznane za najlepsze odznaczone zostaną dyplomami na medale złote lub srebrne.

d) Wybiera się komisyę konkursową złożoną z 15-tu członków, która ukonstytuowawszy się zaraz i rozpisawszy konkurs, zbierze się dnia 20 maja b. r. w Krakowie, zbada nadesłane podania i wyznaczy komisye ściślejsze w miarę potrzeby, celem objechania zgłaszających się gospodarstw i zdania jej sprawy do 10 czerwca b. r.

Przyznanie nagród nastąpi wskutek uchwały większości całej komisyi, doręczenie zaś dyplomów, wykonanych kosztem Towarzystwa, poleca się Komitetowi.

e) Odnośne sprawozdanie ogłosi Komisya w „Tygodniku rolniczym“ i złoży je następnie na najbliższem Zgromadzeniu Ogólnem Towarzystwa rolniczego.

Wniosek ten wywołał bardzo ożywioną dyskusyę ogólną.

Przeciw wnioskowi oświadczył się p. Żelechowski i w dwukrotnem przemówieniu swojem starał się wykazać brak wszelkich korzyści z uchwalenia podobnego konkursu, żądając raczej rozpisania go celem wynagrodzenia dobrego dzieła treści ekonomicznej, dającego nam wyjaśnienie co do ogólnego kierunku, w jakim iść należy w rolnictwie naszem i czy obecnie stosowniejszem byłoby trzymać się systemu intenzywnego czy też extenzywnego.

Za wnioskiem przemawiali:

P. Marassé robiąc przy tem poprawkę, by do komisyi konkursowej wybrać tylko 10 członków.

P. Szybalski polemizując dwukrotnie z p. Żelechowskim i żądając dla komisyi konkursowej pewnych instrukcyi, szczególnie co do uwzględnienia dążności tych gospodarzy, którzy są dopiero na drodze do uzyskania pewnej renty własną pracą, w gospodarstwach pierwotnie zaniedbanych. Sądzi nareszcie, że do komisyi konkursowej dostateczną będzie liczba 5-ciu członków.

P. Trojan pragnie by komisya konkursowa badała jednocześnie warunki miejscowe każdego zwiedzanego gospodarstwa i stosownie do tego wskazywała najodpowiedniejszy sposób gospodarowania.

Dr. Konstanty Lipowski przemawia w tym samym duchu i stawia poprawkę do lit. *a*), by po słowie „odpowiednio" dodać „do stosunków ekonomicznych krajowych". Chce również uwzględnienia gospodarstw dążących do rentowności własnem usiłowaniem, stosownie do warunków miejscowych i krajowych; badania dokładnego rachunków, czy nie są oparte na illuzyi lub zgoła błędnie ułożone.

Hr. Jan Stadnicki wyraża nadzieję, że konkurs podobny i zwiedzanie gospodarstw rentujących się z przedstawieniem warunków miejscowych w myśl przemówienia p. Trojana, lubo nie nauczy nas od razu jak mamy gospodarować, czy intenzywnie czy też extenzywnie, bo wielką tu rolę odgrywać muszą indywidualna zdolność i zasoby kierującego gospodarstwem, ale w każdym razie da nam cenny materyał tak statystyczny jak i rolniczy i obznajomi nas lepiej ze stosunkami krajowemi, które w dalszej okolicy od miejsca zamieszkania naszego mniej są nam znane.

Referent p. Lippoman odpowiada najprzód na zarzuty p. Żelechowskiego, podnosząc potrzebę zbadania właśnie szczegółowego kierunku i urządzeń gospodarstw rentujących się, a nie rozpraw ogólnych, które nam dotychczas nie przyniosły żadnych rzeczywistych korzyści. Nie jest jednak przeciwnym rozpisaniu podobnego konkursu, zwraca jednak uwagę p. Żelechowskiego, iż będzie on dosyć kosztownym, gdy przeciwnie wniosek Komitetu nie powoduje prawie żadnych wydatków.

Co do instrukcyi dla komisyi konkursowej, jakich żądają pp. Szybalski, Trojan i Lipowski, to uważa takowe jako zbyteczne, gdyż komisya wybraną będzie niewątpliwie z najzdolniejszych gospodarzy zachodniej części kraju naszego, znających różnorodne stosunki, którzy ułożą sami najodpowiedniejszy sposób postępowania komisyi.

Co do ilości członków mających zasiadać w komisyi, to nie może się godzić na obniżenie jej proponowane przez p. Marassego, a tem mniej na ilość 5ciu podaną przez p. Szybalskiego, gdyż pamiętać należy, iż komisya ta dzielić się ma podług lit. d) wniosku Komitetu na szczuplejsze komisye objazdowe po 3 lub najwięcej 5 członków, by w krótkim przeciągu czasu objechać wszystkie zgłaszające się gospodarstwa, a dopiero w pełnym swym składzie rozstrzygać ma o przyznaniu pierwszeństwa w odznaczeniu. Przy tem wielu członków może być przeszkodzonych ważnym powodem i nieprzybyć na dzień oznaczony.

Nareszcie co do dodatku do l. a), proponowanego przez p. Trojana i Dr. Lipowskiego, a tak gorąco popartego przez hr. Stadnickiego nie ma referent nic do zarzucenia, ale uważa go jako zbyteczny.

Przy głosowaniu upada wniosek p. Żelechowskiego.

Wniosek komitetu **został uchwalonym** jak również dodatek sformułowany przez Dra Lipowskiego.

Przy dyskusyi szczegółowej zabierali głos pp. Marassé, Wiceprezes Struszkiewicz, Szybalski, hr. Stadnicki i Trojan, a mianowicie co do terminu konkursu i zebrania się komisyi, oraz co do liczby jej członków.

Ostatecznie **uchwalono** przedłużyć termin przy lit. b) na koniec czerwca, przy literze d) na koniec września, na co zgodził się sprawozdawca, oraz dodatek do lit. d) proponowany przez hr. Stadnickiego następującej treści:

W skład tej komisyi wejdą po jednym członku z Towarzystw rol. okręg. i 5 członków wezwanych przez Komitet.

W dalszym ciągu sprawozdania przedstawia referent:

WNIOSEK II.

Zgromadzenie Ogólne uchwala:

a) Ogłosić konkurs na założenie stacyi doświadczalnej nawozów sztucznych i nowych gatunków kartofli.

b) Stacya ta będzie obowiązaną przeprowadzać każdą próbę na przestrzeni jednego morga.

c) Subwencya na zakupienie nawozów wynosić ma 400 złr., na zakupno kartofli 100 złr. — razem 500 złr.

d) Prowadzący doświadczenia obowiązanym będzie zdać Komitetowi Tow. rol. i Zgromadzeniu Ogólnemu szczegółowe sprawozdanie.

e) Stacya ta zostawać ma pod kontrolą Komitetu i za jego pośrednictwem sprowadzać będzie nawozy i kartofle.

f) Określenie bliższych szczegółów poleca się Komitetowi.

g) Uchwała ta będzie obowiązującą o ile

Komitet uzyska w tym celu odpowiednie fundusze.

Wniosek ten po krótkiej dyskusyi, wskazującej szkołę w Czernichowie jako najwłaściwsze miejsce dla takiej stacyi, **uchwalonym został bez zmiany w całości.**

WNIOSEK III.

Zgromadzenie Ogólne uchwala:

1) Począwszy od r. 1887 urządzane być mają dla zachodniej części kraju wystawy targowe dla bydła rozpłodowego, trzody i owiec.

2) Wystawy te odbywać się mają w Krakowie na początku czerwca każdego roku.

3). Urządzenie tych wystaw, z pominięciem wszelkich kosztowniejszych budowli i dekoracyi, odstąpić należy Magistratowi miasta Krakowa z przekazaniem mu natomiast skromnej opłaty placowego i od biletów wstępu.

4) Wykonanie niniejszej uchwały, jako też obmyślenie stosownego miejsca i sposobu wynagrodzeń i odznaczeń za najlepsze okazy, porucza się Komitetowi.

Sprawozdawca uzasadnia ten wniosek potrzebą ciągłego badania rozwoju hodowli; obznajomienia gospodarzy ze źródłami, z których czerpać mogą rozpłodniki; porównania wyników hodowli z rozmaitych stajen zarodowych dla wzajemnej wymiany buhajków i dla uzyskania odbytu nadliczbowego przychowku.

W dyskusyi nad tym wnioskiem zabierają głos:

P. Marassé, popierając go bardzo usilnie.

P. Szybalski wita myśl tę z wielkiem zadowoleniem, czuł bowiem od dawna potrzebę skutecznego zaopiekowania się produkcyą krajową, by położyć tamę szukaniu rozpłodników za granicą. Prosi jednak o wyjaśnienie, czy to ma być wystawa, czy targ, oraz czy Komitet zajmie się oceną doprowadzonych okazów.

Ks. Dembiński przemawia za urządzeniem tej wystawy w Tarnowie, jako punkcie środkowym zachodniej Galicyi.

Wiceprezes p. Struszkiewicz wyjaśnia, że wniosek ten dąży do stworzenia punktu centralnego dla zakupna bydła rozpłodowego pod opieką Komitetu, który popierał zawsze stajnie zarodowe, o ile takowe utrzymywały styczność z nim i nadsyłały dokładne wykazy. Miasto Kraków jest miejscem najodpowiedniejszem dla podobnych wystaw, tak ze względu odbytu rozpłodników do Królestwa, jak oraz gotowości, z jaką Prezydium Rady miejskiej oświadczyło się w popieraniu urządzania tych wystaw.

Przy dyskusyi szczegółowej zapytuje:

P. Marassé, czy po odstąpieniu Magistratowi miasta Krakowa dochodu ze sprzedaży biletów wstępu i opłaty od placowego, nie będzie Komitet w żadnym razie zmuszonym do płacenia na koszta urządzenia, jeżeli te przewyższą spodziewany dochód.

Sprawozdawca p. Lippoman odpowiada, iż Komitet postawiwszy jako zasadę, by wystawy te urządzane były jak najskromniej, z pominięciem wszelkich zbytecznych upiększeń, ma przekonanie, że koszta ich pokryją się w zupełności pobieraną opłatą; w każdym jednak razie starać się będzie, by miasto przyjęło na siebie wszelki zysk lub stratę, jakaby przy tem wyniknąć mogła.

Przy głosowaniu pojedynczemi punktami, wniosek powyższy bez wszelkiej zmiany przyjętym został.

Po godzinie 3-ciej odroczył Prezes posiedzenie na godzinę 5-tą po południu.

POSIEDZENIE 2-gie.

O godzinie 5-tej popołudniu otwiera Prezes drugie posiedzenie sprawą przewozu mięsa z Rumunii.

Wiceprezes p. Struszkiewicz jako referent tej sprawy przedstawia przebieg rokowań w tej mierze przy uchwaleniu zamknięcia granicy od Rumunii dla przewozu bydła głównie dla względów sanitarnych, na które posłowie nasi zgodzili się z zastrzeżeniem, że gdy zamknięcie to naraża kraj nasz na znaczne początkowe straty, powinno więc być przynajmniej trwałem, by zmieniony kierunek hodowli nie ucierpiał przez ponowne jej otwarcie. Spodziewane jednak korzyści i bezpieczeństwo przed zawleczeniem zarazy zagrożonem zostało następnie udzieleniem przez Rząd pozwolenia przewożenia mięsa solonego, pod którą to nazwą posyłają obecnie mięso z Rumunii surowe, posypane dla formy tylko odrobiną soli i sadzy, co niejednokrotnie sprawdzonem zostało. Interpelacya posła Abrahamowicza w Radzie państwa nie uzyskała uspakajającej odpowiedzi, przeto Komitet idąc za przykładem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, czyni następujący wniosek:

Zgromadzenie ogólne uchwala:

Poleca się Komitetowi przystąpienie w imieniu Towarzystwa rol. krakowskiego do wniesionych już przez Tow. gosp. galicyjskie petycyi do Ministerstwa rolnictwa i spraw wewnętrznych, domagając się cofnięcia pozwolenia przewozu mięsa solonego z Rumunii; jak również udania się do Koła polskiego o poparcie tych rezolucyi i zastrzeżenia się przeciw wolnemu przewozowi mięsa z Rumunii do Austryi przy odnowieniu układu handlowego z Rumunią.

Wniosek ten **przyjętym został** bez dyskusyi z dodatkiem zaproponowanym przez p. Seelinga,

by wezwać Towarzystwo rol. szląskie i morawskie do poparcia tej petycyi.

Następnie Wiceprezes p. Struskiewicz zdaje sprawę z obrad komisyi wybranej do wniosku ks. Dembińskiego o założenie krajowej spółki rolniczej. W obradach tych zwołanych dwukrotnie we Lwowie, wzięli udział oprócz Wnioskodawcy: Prezes Tow. rol. krak. hr. Jan Tarnowski, Wiceprezes p. Wł. Struszkiewicz, Dyrektor Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń p. Henryk Kieszkowski, Dyrektor Spółki rol. tarnopolskiej p. Żywicki i dyrektor Banku krajowego Dr. Zgórski. Wszyscy ci panowie zgadzali się na potrzebę pewnego skupienia czyli zcentralizowania produktów rolnych i że rolnicy powinni łączyć się w stowarzyszenia, którymby Wydział krajowy przychodził w pomoc za pośrednictwem Banku krajowego. Uchwały zapadłe na tej ankiecie służyły następnie za podstawę petycyi wniesionej do Sejmu, która była jednocześnie poparciem petycyi Tow. gospodar. Galicyjskiego, żądającego przedewszystkiem założenia składów zbożowych. Wniosek ten uchwalono na Sejmie i dzisiaj sprawa ta zostaje w rękach Wydziału krajowego. Pośpiech w tym względzie jest ze wszech miar wskazanym, dlatego referent stawia następujący wniosek:

Zgromadzenie Ogólne uchwala:

Poleca się Komitetowi wysłanie petycyi do Wydziału krajowego o przyspieszenie zrealizowania myśli założenia składów zbożowych, na które wydawane byłyby waranty, ze wskazaniem Krakowa jako miejsca najodpowiedniejszego do założenia takiego składu zbożowego.

Wniosek ten **uchwalono jednomyślnie.**

Ostatni wniosek Komitetu odnoszący się do sprawy drenowania, referuje również Wiceprezes p. Struszkiewicz. Rozbiera on ustawę dla spółek wodnych, uchwaloną w Radzie państwa z dnia 31 czerwca 1884 r. i odczytuje niektóre jej paragrafy mające większą wagę dla przedmiotu obecnie traktowanego. Tłumaczy dalej znaczenie obligów melioracyjnych spółek wodnych, które o ile możności powinny być skoncentrowane w rękach poważnej instytucyi finansowej, a taką jest właśnie Bank krajowy. Wniosek podobny postawiony został w Sejmie dnia 15 stycznia b. r., z powodu jednak spóźnionej pory przekazano go Komisyi gospodarstwa krajowego, która przyrzekła załatwić tę sprawę, a Wydział krajowy poczynił już pewne kroki w tym kierunku. P. Wrotnowski Dyrektor banku krajowego przedłożył Komitetowi w zeszłym jeszcze roku projekt działania w tym względzie i na główne zasady jego zgodził się Komitet w zupełności. Statut Banku krajowego przewidział tę okoliczność, że kredyt melioracyjny może być udzielony przez Bank krajowy i §. 3 statutu wyraźnie o tem mówi. Na podstawie więc powyższych wywodów, oraz z uwagi na potrzebę przynaglenia tak nadzwyczajnie ważnej dla rolników sprawy, stawia referent w imieniu Komitetu następujący

Wniosek:

Poleca się Komitetowi wystosowanie do Wydziału krajowego petycyi, uzasadniającej potrzebę kredytu melioracyjnego dla melioracyj rolnych, z odwołaniem się do §§. 11 i 15—18 ustawy melioracyjnej państwowej z dnia 30/6 1884 Dz. p. N. 116 i § 3 Statutu Banku krajowego.

Wszystkie trzy wnioski powyższe uchwalono w całości. (D. n.)

SPRAWOZDANIE

Z ZEBRANIA OGÓLNEGO TOWARZYSTWA ROLN. KRAKOWSKIEGO

odbytego dnia 5 i 6 kwietnia 1886 r.

(Dokończenie)

Ostatni wniosek, umieszczony na końcu poprzedniego sprawozdania, odnoszący się do kredytu melioracyjnego, wywołał dosyć ożywioną dyskusyę.

P. Żelechowski wyraża przekonanie, iż byłoby daleko sprawiedliwszem, by melioracye, prowadzone przez spółki wodne na większe rozmiary, zamiast opierania się o kredyt banku krajowego za pomocą wydawania odpowiednich obligacyj, wykonywane były kosztem interesowanych z współudziałem funduszu krajowego t. j. funduszu wszystkich mieszkańców kraju. Co do melioracyj prywatnych, t. j. drenowania ról takich, które i dzisiaj, jakkolwiek mniejszy, jednak wydają plon jakiś, to jest ono zupełnie nie na czasie, gdyż wobec spadku cen wszystkich produktów rolniczych, stałoby się usiłowaniem chybionem i zamiast przyczynienia się do powiększenia, przyczyniłoby się raczej do uszczuplenia majątku krajowego. Wogóle pragnie mowca zaoszczędzenia wszelkich kosztów nakładowych przez zmniejszenie produkcyi.

P. Trojan przemawia za kredytem dla melioracyi gruntowych i wskazuje na urządzenie w tej mierze w Saksonii, gdzie uzyskanie kredytu na ten cel jest bardzo ułatwionem, a mimo to zapewnione zostało wszelkie bezpieczeństwo dla banku.

P. Chrząszczewski przedstawia konieczność pomnożenia filii krajowego biura melioracyjnego i czyni następujący wniosek:

Walne Zgromadzenie uchwala petycyę tej treści:

Wysoki Sejm raczy uchwalić ustanowienie biura melioracyjnego w siedzibie Towarzystwa rol. krakowskiego.

Dr. Biesiadecki popiera wniosek p. Chrząszczewskiego, gdyż uczynionym on został również przez Zebranie Ogólne Tow. okręg. wielickiego.

P. Marasse podnosi przedewszystkiem zdanie p. Żelechowskiego, „które gdyby nie zostało odparte, możnaby mniemać, że Zgromadzenie podziela jego zapatrywanie“. Oświadcza się więc stanowczo przeciw niemu i wykazuje konieczną obecnie potrzebę drenowania tam, gdzie ono naturą gruntu jest wskazanem. Żeby jednak przyspieszyć urzeczywistnienie melioracyi gruntowej koniecznem jest, by Bank krajowy utworzył osobny dział hipoteczny dla melioracyj gruntowych i wydawał listy zastawne z krótszym terminem amortyzacyi. Z tych więc powodów czyni mowca następujący wniosek:

Zgromadzenie walne uchwalić raczy petycyę do Wys. Sejmu, by polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby w Banku krajowym został ustanowiony osobny dział kredytu hipotecznego melioracyjnego i aby zostały przez ów Bank wydane odpowiedne listy zastawne z krótką amortyzacyą.

Dr. Lipowski uważa wniosek ten za przedwczesny, gdyż należałoby przedtem urządzić liczniejsze biura melioracyjne i przeprowadzić prace przygotowawcze.

P. Struszkiewicz odpowiada najprzód na uwagi p. Żelechowskiego co do spółek melioracyjnych, przy których biorą współudział w kosztach wszyscy, w miarę korzyści, jakie stąd dla nich wynikają, a nawet w razie większego krajowego lub państwowego jej znaczenia, przyczynia się rząd do wysokości 50%. „Co do drenowania to odpowiedział już p. Maasse; jest to zresztą dosyć już dawny spór między nami a p. Żelechowskim i dla tego w jego zapatrywania się nie będę wnikał“. Zgadza się następnie referent z wnioskiem p. Chrząszczewskiego a w zasadzie i z dodatkiem p. Marassego, który jednak jest już objęty wnioskiem poprzednio uchwalonym, przez

powołanie się na odnośne paragrafy. Zdania Dra Lipowskiego, iż wniosek taki jest przedwczesnym, podzielać nie może, gdyż melioracya jest u nas w całym toku, a nie jak on powiada w zarodku. Mamy już znaczne obszary ziemi zdrenowane, na inne gotowe są częściowe plany, działanie więc banku byłoby bardzo na czasie.

Przy głosowaniu przyjęto wnioski pp. Chrząszczewskiego i Marassego, poczem dla spóźnionej pory odroczył Prezes posiedzenie do dnia następnego na godzinę 11 przed południem.

POSIEDZENIE 3-cie.

Stosownie do porządku dziennego następuje sprawozdanie sekcyi administracyjnej.

Referent hr. Antoni Wodzicki odczytuje zamknięcie rachunkowe za rok 1885, a członek komitetu p. Adam Jędrzejowicz preliminarz budżetowy na rok bieżący. Komisya rachunkowa wybrana na posiedzeniu przedpołudniowem wnosi udzielenie Komitetowi absolutoryum, przyczem dodaje życzenie, by na przyszłość wprowadzić w rachunkowości księgi kontowe dla szybszego oryentowania się.

Obydwa te wnioski uchwalono.

Przy preliminarzu budżetowym żądają wyjaśnienia:

P. Stanisław Jędrzejowicz co do cyfry 1384 złr. pozostałej jako fundusz rezerwowy czy zapasowy.

P. Marasse co do stosunków z firmą Cegielskiego w Poznaniu i co do kwoty przeznaczonej do uregulowania biblioteki, co ona zawiera i dlaczego potrzebuje uporządkowania.

P. Szybalski co do narzędzi rol. odesłanych do fabryki Cegielskiego.

Wiceprezes p. Stanisław Homolacs oraz referent hr. Antoni Wodzicki wyjaśniają pozycyę kwestyonowaną przez p. St. Jędrzejowicza. Powstała ona z pozostałości rachunkowej z r. 1883 i od tego czasu przechodzi w całości z roku na rok jako fundusz zapasowy czyli raczej jako dotacya kasowa, by komitet w razie wyczerpania się gotówki nie był w potrzebie zaciągania długu, ale mógł czerpać tymczasowo z tego funduszu, zwracając mu przy pierwszej sposobności wpłynięcia nowych przychodów.

Co do narzędzi zwróconych fabryce Cegielskiego, powstały one wskutek uchwały Zgromadzenia Ogólnego zapadłej przed kilku laty, by założyć przy komitecie skład pewnej ilości narzędzi rolniczych sprowadzonych z tej fabryki, do której przybyły także narzędzia tejże fabryki pozostałe z wystawy w Wieliczce. Gdy jednak odbytu one nie miały, a trzeba było opłacać czynsz od składu, postanowił więc Komitet odesłać je właścicielowi.

Dr. Stanisław Niedzielski tłumaczy nareszcie, iż wskutek kilkorazowego przeprowadzenia się pomieszały się książki i akta tak dalece, iż stało się koniecznością uporządkować je gruntownie. Akta Komitetu są już w porządku, pozostaje jeszcze uporządkowanie biblioteki.

W sprawie tej, tylko formalnej, zabierają jeszcze głos pp. Adam Jędrzejowicz, hr. Jan Stadnicki, p. Stanisław Jędrzejowicz i p. Żelechowski.

P. Struszkiewicz jako przewodniczący komisyi redakcyjnej *Tygodnika rolniczego* referuje dalszy ciąg preliminarza budżetowego, mianowicie pozycye odnoszące się do tego wydawnictwa. Przychód wynosić ma, bez objęcia nim niepewnej jeszcze subwencyi ministeryalnej, 1250 złr., rozchód 2150 złr., pozostaje więc niedobór w kwocie 900 złr., który w razie uzyskania subwencyi ministeryalnej w ilości tej samej jak w roku ubiegłym, to jest 500 złr. obniżyłby się na 400 złr. — W roku 1885 wynosił przychód wraz z subwencyą 1800 złr., rozchód 2400 złr., niedobór rzeczywisty 600 złr. Uniknięcie deficytu w wydawnictwie *Tygodnika rol.* zależy jedynie od zwiększenia się liczby prenumeratorów. Referent zaznacza różnicę w wydawnictwie z r. 1884 a obecnem, a dalszy postęp zależnym będzie od gorętszego zewnętrznego udziału, który właśnie w obecnych ciężkich czasach powinien być o tyle żywszy, jeżeli chcemy by pismo to odpowiadało w zupełności swemu zadaniu i stało się ile możności pożytecznem dla rolników. Dokładne poznanie stosunków ekonomicznych kraju naszego wyniknąć może tylko na podstawie licznych korespondencyj i artykułów nadesłanych od prenumeratorów i o te właśnie najwięcej upominać się należy.

Celem wyjaśnienia niektórych szczegółów zabierają głos pp. Szybalski, Kazimierz Żeleński i St. Jędrzejowicz.

P. Marassé przyznaje postęp w redagowaniu *Tygodnika rol.*, sądzi, że potrzeba mu tylko więcej artykułów praktycznych i mniema, iż dyskusya przeprowadzona o premiowaniu rentujących się gospodarstw, również sprawa zaprowadzenia wystaw targowych umieszczone w *Tygodniku* podziałają skutecznie na zwiększenie się liczby prenumeratorów.

P. Żuk Skarszewski żąda dokładniejszych dat przy cenach targowych i więcej artykułów praktycznych.

P. Żelechowski wskazuje na niestosowne zdanie w jednym artykule nadesłanym do Tygodnika.

P. Doliński odpiera zarzut p. Żelechowskiego uważając zdanie to jako bardzo gruntowne. Lubo dawniej był przeciwnym dalszemu prowadzeniu wydawnictwa *Tygodnika rol.*, obecnie jednak wyraża zupełne dla niego uznanie, nie wątpiąc że będzie jeszcze lepszem, jeżeli znajdzie większe poparcie i udział.

P. Lippoman daje odpowiedź na wszystkie poprzednie pytania i wątpliwości odnoszące się do prelimi-

narza budżetowego, oświadcza, iż jako redaktor *Tygodnika rol.* głosowałby chętnie za zamknięciem wydawnictwa, gdyż nie ma nawet moralnego zadowolnienia, iż pismo to jest licznie czytanem. Nie obiecuje znacznego dalszego postępu, jeżeli sami rolnicy nie będą nadsyłać sprawozdań z dobrych lub niekorzystnych skutków doświadczeń własnych i wskazuje na liczny współudział w tym względzie w gazetach rol. niemieckich.

P. Wdówka czyni wniosek:

Zgromadzenie Ogólne uchwali:

Poleca się Komitetowi, aby cenę prenumeraty *Tydod. rol.* zniżył na r. 1886 dla oficyalistów prywatnych, będących członkami Tow. rol. okręg., do ceny ustanowionej dla kółek rolniczych t. j. do połowy teraźniejszej ceny.

Sekcya administracyjna czyni w imieniu Komitetu następujące wnioski:

Sprawozdanie z Obrad Zgromadzenia Ogólnego nie mają być drukowane osobno, lecz umieszone w streszczeniu jako dodatek do *Tydodnika rol.*

Tegoroczny niedobór budżetowy Towarzystwa rol. krakowskiego pokrytym być ma przez pobranie z funduszów Towarzystw rol. okręgowych po 2 złr. od każdego czynnego ich członka.

Wniosek co do funduszu zapasowego wypływający z poprzedniego przemówienia p. Stanisława Jędrzejowicza brzmi jak następuje:

Fundusz zapasowy (1384·05 złr.) nie ma być odciągany od cyfry dochodów, natomiast ma być w rubryce rozchodów preliminarza wstawiona kwota 1200 złr. jako dotacya kasowa.

Wszystkie powyższe 4 wnioski uchwalonemi zostały.

Na wniosek p. Stanisława Jędrzejowicza zmieniono porządek dzienny obrad i przystąpiono do wyboru 4 członków Komitetu, w miejsce ustępującej z kolei takiejże liczby jego członków, a mianowicie: pp. Karola Czecza, Maryana Dydyńskiego, Jana Starowiejskiego i hr. Antoniego Wodzickiego.

P. Starowiejski prosi, by nie głosowali powtórnie na niego.

Wybrano więc powtórnie pp. Karola Czecza, Maryana Dydyńskiego i hr. Antoniego Wodzickiego, na miejsce zaś p. Starowiejskiego wybrano hr. Jana Stadnickiego.

P. Struszkiewicz proponuje by wziąć przedewszystkiem pod obrady wniosek Towarz. okręg. wadowickiego z powodu, że Prezes tegoż Towarzystwa p. Sławiński dla ważnych przyczyn odjechać musi. Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek.

P. Sławiński przedstawia, że dotychczasowy nie odpowiedni sposób odbywania licytacyj na dostawę potrzeb dla wojska, szczególnie przez wnoszenie ofert dodatkowych, pozbawia producentów możności brania w nich udziału, niesumienni zaś spekulanci wyzyskują tę nieprawidłowość ze szkodą producentów i konsumentów, dostarczając towar lichy i płacąc za niego taniej, zasłaniając się zbyt niską ceną po jakiej dostawiać są zobowiązani. Z tych więc powodów czyni w imieniu Towarz. rol. okręg. wadowickiego następujący wniosek:

Zgromadzenie walne uchwali:

Poleca się Komitetowi wystosować umotywowany memoryał do c. k. Ministerstwa wojny z tem żądaniem, aby dotychczasowy system dostaw produktów gospodarskich dla c. k. armii został o tyle zmienionym, żeby producenci mogli brać w dostawach udział bezpośredni; względnie aby usunięte zostały praktykowane dotąd przy licytacyach na dostawy oferty uboczne.

Pp. Trojan i Szybalski popierają w krótkich słowach ten wniosek.

P. Karol Czecz sądzi, że należałoby jednocześnie upomnieć się o podzielenie całej ilości mającego się dostarczyć przedmiotu na mniejsze części, jak się to dzieje w państwie niemieckiem, gdzie przyjętą jest norma dzielenia przy licytacyi całej ilości na 10 części, co ułatwia niezmiernie dostawę producentom.

P. Struszkiewicz przypomina, iż sprawa ta omawianą była obszernie na przeszłorocznem Zgromadzeniu Ogólnem i wykazano już wówczas całą nieprawidłowość postępowania w tym względzie. Popiera wniosek p. Sławińskiego by nie dać zasypiać tej sprawie, poruszyć ją na nowo i wskazać jak p. Czecz proponuje, na inne praktyczniejsze i lepsze sposoby postępowania.

Hr. Stadnicki robi uwagę, że myśl p. Sławińskiego jest tak jasną, a cel do którego dąży tak wiadomy, że obecnie stylizacya tego wniosku jest zupełnie zbyteczną, czyni więc wniosek dodatkowy:

Komitet centralny zechce przybrać do swego grona p. Sławińskiego celem wystosowania uchwalonego memoryału, a wysyłając memoryał do c. k. Ministerstwa zechce przesłać jego odpis do Koła polskiego w Wiedniu, prosząc o poparcie.

Obydwa te wnioski przyjęto jednogłośnie.

Wracając znowu do pierwotnego porządku dziennego Członek Komitetu p. Karol Czecz zdaje sprawę

z obór zarodowych subwencyonowanych. Przedewszystkiem zaznacza on w imieniu Komitetu, iż właściciele owych obór obowiązani są wypełniać przyjęte przez nich warunki, do których należy także składanie kwartalnych i rocznych wykazów szczegółowych, odnoszących się do stanu i rozwoju powierzonego im bydła. Gdy jednak nie wszyscy właściciele obór zarodowych złożyli dokładne w tej mierze sprawozdania, czuje się Komitet zmuszonym przypomnieć konieczność wypełnienia tego obowiązku, gdyż inaczej dokładne prowadzenie ksiąg zarodowych staje się niemożebne, a strony udające się po informacyę co do nabycia rozpłodników, ich wieku, pochodzenia, wagi po urodzeniu i mleczności ich matek, narażone byłyby na zawód.

Dopiero w tym roku, otrzymawszy skromną subwencyę 500 złr., mógł Komitet pomyśleć o stworzeniu posady Inspektora obór zarodowych i stacyj buhai, i rozpisał już odnośny konkurs. Jest więc nadzieja, że za pomocą tego nowego organu Towarzystwa uniknie się potrzeba dopominania się o załatwienie kwestyi wykazów, a co ważniejsza, iż wyniknie stąd korzyść nietylko dla Towarzystwa, ale także i dla pp. hodowców.

Przechodząc do właściwego sprawozdania wymienia referent egzystujące obecnie 8 obór zarodowych, a mianowicie:

2 obory bydła holenderskiego w Morawicy i Nieprześni;
2 „ „ pinzgauskiego w Dobranowicach i Łyszanie;
2 „ „ krajowego w Kobiernicy i Izdebniku;
1 „ „ shorthorn w Klikowej;
1 „ „ kuhlandzkiego w Jasionce.

Ze względu że rasa shorthorn nie odpowiedziała u nas celowi, postanowił Komitet zwinąć oborę zarodową w Klikowej w przeciągu b. r. a uzyskanemu funduszowi dać inne przeznaczenie, również jednak na cele hodowlane.

Wkrótce rozpisanym zostanie konkurs na założenie dwóch nowych obór zarodowych, a mianowicie: rasy berneńsko-simenthalskiej i oldenburgskiej. Na każdą z tych obór przeznaczona jest subwencya w kwocie 1000 złr. a otrzymujący ją obowiązany będzie dokompletować oborę z własnych już funduszów do liczby 10-ciu sztuk krów lub jałówek i jednego buhaja.

Co się tycze szczegółowego stanu wspomnianych wyżej obór zarodowych, to stosownie do nadesłanych sprawozdań przedstawia się on następująco:

1. Obora zarodowa rasy kuhlandzkiej w Jasionce w powiecie rzeszowskim składa się z 6 krów, 1 jałówki i 1 buhaja; waga przeciętna jednej sztuki wynosi 508 kilogr., najwyższa 580, najniższa 422 klg.; mleczność przeciętna 2280 litr. rocznie, czyli $6^1/_4$ litr. dziennie od sztuki; najwyższ amleczność 2450 lit., najniższa 2017 lit.; przybyło 5 byczków, 1 cieliczka, jeden byczek zdechł. Buhaj Pariss sprzedany, a za uzyskaną kwotę i za pomocą subwencyi kupiono nowego byka z Kunewaldu.

2. Obora zarodowa rasy pinzgauskiej w Dobranowicach w powiecie wielickim składa się z 7 krów i 1 buhaja; przeciętna waga 486 klg., najwyższa 602, najniższa 426; przeciętna mleczność roczna 1775 lit. czyli dziennie 4·85 lit.; najwyższa mleczność 2052 lit., najniższa 1180, przybyło 4 byczki i 2 cieliczki; przeciętna waga cielęcia po urodzeniu 37·5 kilg. przychowano 3 byczki i 2 jałówki, jednego byczka sprzedano. Obecnie wybrakowane zostaną 2 krowy najmniej mleczne i odnowi się buhaja.

3. Obora zarodowa rasy krajowej w Kobiernicy w powiecie bialskim składa się z 11 krów i 1 buhaja; przeciętna waga 350 klg., najwyższa 405 klg. najniższa 259 klg.; przeciętna mleczność 1726 lit. rocznie, czyli 4·75 dziennie; najwyższa mleczność 2003 lit., najniższa 769; przybyło 5 byczków i 4 cieliczki; waga przeciętna cielęcia po urodzeniu 32 klg., przychowano 2 byczki i 4 cieliczki, sprzedano 3 byczki. W porównaniu z r. ubiegłym zwiększyła się mleczność i waga cieląt.

4. Obora zarodowa rasy pinzgauskiej w Łyczanie w powiecie nowo-sądeckim składa się z 6 krów, 2 jałówek i 1 buhaja, przeciętna 400 klg., najwyższa 425, najniższa 240 klg.; przeciętna mleczność roczna 950 lit., czyli dziennie 2·67 lit.; najwyższa mleczność 1450 lit. rocznie, najniższa 520 lit.; przybyło w ubiegłym roku 2 byczki i 3 cieliczki.

5. Obora zarodowa rasy holenderskiej w Morawicy w powiecie krakowskim składa się z 3 krów i 1 buhaja, przeciętna waga 635 klg., najwyższa 675 klg., najniższa 580 klg.; mleczność niepodana dokładnie, ale wyżej 2000 litr. rocznie; przybyło 2 byczki.

6. Obora zarodowa rasy holenderskiej w Nieprześni w powiecie bocheńskim składa się z 3 krów i jednego buhaja; waga przeciętna 670 klg., najwyższa 750 klg., najniższa 580 klg.; przeciętna mleczność roczna 3195 lit. czyli dziennie $8^3/_4$ lit., najwyższa mleczność 3741 lit., najniższa 2730 lit., przybyło 2 byczki i 1 cieliczka; byczki sprzedane, cieliczki przychowane. Jedna krowa została dorżniętą, a na jej miejsce dano inną.

7. Obora zarodowa rasy Shorthorn w Klikowej w powiecie tarnowskim składa się z 5 krów, 1 jałówki i 1 buhaja; przeciętna waga wynosi 466 klg., najwyższa 600 klg., najniższa 350 klg.; przeciętna mleczność roczna 1792 lit., czyli 4·85 lit. dziennie, najwyższa mleczność 2100 litr., najniższa 763 lit.; przybyło 3 byczki i 2 cieliczki.

8. Obora zarodowa rasy krajowej w Izdebniku w powiecie wadowickim składa się z 6 krów i 3 jałówek. Bliższych szczegółów nie podano.

(Przy wymienionych powyżej oborach rasy zagranicznej, podana jest tylko ilość bydła zakupiona za pieniądze subwencyjne).

Przy zakończeniu sprawozdania, zwraca referent uwagę Zgromadzenia, iż na urządzenie premiowania bydła włościańskiego wydają niektóre Tow. okręg. zbyt znaczną kwotę, uszczuplając przez to fundusz przeznaczony na premiowanie; nareszcie że dotacya Inspektora tak jest szczupłą, iż nie jest on w stanie opłacania furmanek celem objazdu wszystkich stacyi buhai, z tych więc powodów przedkłada w imieniu Komitetu następujące dwa wnioski do uchwały Zgromadzenia Ogólnego:

Każdy z posiadających buhaja subwencyonowanego, obowiązany jest na wezwanie inspektora bydła zarodowego, dostarczyć raz na rok podwodę w celu przewiezienia go do najbliższej stacyi kolejowej, lub najbliższej stacyi huhaja.

Kwota użyta na urządzenie premiowania bydła włościańskiego, nie ma przewyższać 10 prc. całej sumy, przeznaczonej na to premiowanie.

Obydwa te wnioski uchwalono jednogłośnie.

Dyskusyę wywołało tylko sprawozdanie referenta a mianowicie:

P. Szybalski zabiera głos dla sprostowania szczegółów sprawozdania, mogących dać zdaniem jego mylne zrozumienie rzeczy Mówi ono tylko o bydle subwencyonowanem w każdej oborze, zdawaćby się więc mogło, że wszystko bydło znajdujące się w tej stajni nie należy do właściciela, lub że stajnia ta składa się z kilku tylko sztuk bydła. Pojęcie takie może zdyskredytować stajnię. Sprawozdanie z obory swej podał mowca wyczerpująco i przedstawił jej historyę nawet wtedy, kiedy nie była tego potrzeba, sądził więc że to wystarczy, tem bardziej, że reflektować musi nietylko na ilość mleka, ale raczej na stosowną budowę i sprzedaż rozpłodników, gdyż zadaniem stajen zarodowych powinno być zapobieżenie wędrówce bydła z zagranicy.

P. Żelechowski uważa także jako niesłuszny zarzut sprawozdawcy, gdyż zdaje mu się, iż dawniejszy regulamin nie żądał sprawozdań miesięcznych. O potrzebie ważenia cieląt po urodzeniu pierwszy raz słyszy obecnie.

P. Struszkiewicz odpowiada szczegółowo na zarzuty p. Szybalskiego. Komitet może zdawać sprawę tylko z bydła subwencyonowanego, nie zaś z własności prywatnej. Historyi bydła zarodowego nie żąda, gdyż ma ją w aktach, potrzebuje tylko faktów poszczególnych, przysyłanych w wykazach kwartalnych. Dziwnem zdaje się mowcy, że p. Szybalski, hodowca posiadający stajnię zarodową bydła holenderskiego utrzymuje, iż mniej mu zależy na mleczności, jak na budowie bydła — ponieważ ilość mleka jest podstawą do ocenienia tej rasy. O ważenie bydła i cieląt, jako też o podawanie wszelkich szczegółów odnoszących się do obory zarodowej, musi upominać się Komitet z całą stanowczością, gdyż odpowiedzialnym jest za to przed krajem.

Referent p. Czecz odpowiada także na powyższe zarzuty, dowodząc, iż w sprawozdaniu swem wymienił tylko rzeczywiste fakta.

P. Trojan, opierając się na powyższem sprawozdaniu referenta, przychodzi do przekonania, że bydło rasy krajowej zasługuje na większe niż dotąd poparcie, gdy bowiem bydło kuhlandzkie w Jasionce daje 2.400 litrów mleka, co stanowi poczwórną ilość w stosunku do wagi tego bydła, i ten sam mniej więcej stosunek znajdujemy przy bydle pinzgauskiem w Dobranowicach, to bydło krajowe w Kobiernicach dało 5 razy tyle mléka ile wynosi jego waga, cielęta zaś wagą swoją po urodzeniu odpowiadają 10% wagi krów, co odpowiada zupełnie wymogom hodowli. Zaniedbane więc bydło krajowe rokuje nam przy stosownem żywieniu i dobieraniu świetną przyszłość, dla tego też chce postawić wniosek dodatkowy, dążący do powiększenia ilości obór zarodowych rasy krajowej.

P. Szybalski zgadza się na wniosek p. Trojana, dodaje tylko uwagę, że obora zarodowa powinna składać się z większej ilości bydła i prowadzoną być w kierunku potrzeb kraju.

P. Massalski uważa wniosek p. Trojana jako nieco przedwczesny, gdyż nie jesteśmy jeszcze w położeniu ocenienia, jaka rasa bydła jest dla nas najstosowniejsza. Stawia więc poprawkę, by — „wezwać Komitet do zastanowienia się, czyby nie było rzeczą właściwą przy zakładaniu nowych obór zarodowych, zwrócić większą uwagę na bydło rasy krajowej".

Wniosek p. Trojana z poprawką p. Massalskiego brzmi więc następująco:

Poleca się Komitetowi, by zechciał rozważyć o ile jest wskazanem, aby przy zakładaniu nowych obór krajowych zwrócić większą uwagę na zalecane sprawozdaniem działu hodowlanego bydło rasy krajowej.

Wniosek ten został uchwalony większością głosów.

Hr. Jan Tarnowski z Chorzelowa stawia w imieniu Tow. rol. okręg. mieleckiego następującą rezolucyę:

Wzywa się Komitet, aby się zechciał zastanowić, czyby nie było stosowniej, ze względu na szczupłość subwencyi rządowych, rozdzielić takowe w nieco większych sumach kolejno między poszczególne Towarzystwa okręgowe, aniżeli corocznie rozdrabniać je między wszystkie.

P. Skrzyński oświadcza się przeciwko wnioskowi powyższemu; uważa go jako niepraktyczny. Coroczne premiowanie bydła choćby małemi kwotami, wywiera już skutek pożądany, zaniechanie zaś ich przez lat kilka zniszczyłoby uzyskane w tym kierunku korzyści.

P. Czecz przypomina, że postępowanie, jakiego domaga się hr. Tarnowski, istniało już dawniej, odstąpiono jednak od tego przekonawszy się, że pewna ciągłość w premiowaniu jest konieczną. Początkowo włościanie nie chcieli przyprowadzać bydła do premiowania, obecnie więc, gdy nabrali nieco większego zaufania, możnaby taką przerwą w premiowaniu postradać uzyskane wpływy.

P. Maryan Jędrzejowicz jest w zasadzie zwolennikiem ciągłości premiowania, popiera więc wniosek hr.

Tarnowskiego tylko ze względu na zbyt małe obecnie kwoty udzielane w tym celu.

Hr. Tarnowski wyjaśnia, iż wobec niemożliwości osiągnięcia wyższych kwot na coroczne premiowanie, wniósł rezolucyę powyższą, mając na myśli premiowanie przedewszystkiem buhajków.

P. Struszkiewicz poleca Zgromadzeniu wniosek hr. Tarnowskiego do przyjęcia; nie żąda on bowiem nic stanowczego, tylko wzywa Komitet do zastanowienia się nad niem. Komitet może sprawę tę rozważyć i na następnem Zgromadzeniu przedstawić zapatrywanie się swoje.

Wniosek powyższy przyjęto.

POSIEDZEMIE 4-te.

Członek Komitetu dr. Stanisław Niedzielski, jako przewodniczący sekcyi chmielarskiej, zdaje sprawę z dotychczasowych starań o zawiązanie spółki producentów chmielu. Kilkakrotny zjazd plantatorów chmielu w Krakowie i we Lwowie, zwołany za inicyatywą sekcyi chmielarskich i obydwóch Towarzystw rolniczych, uznał potrzebę zawiązania podobnej spółki i przystąpiono do ułożenia odpowiedniego statutu, który zaprojektowany przez zebranie chmielarskie w Krakowie, a zmieniony w niektórych punktach na ostatniem zebraniu we Lwowie, oczekuje dalszego losu na ogólnem zebraniu producentów chmielu, które z powodu nagłych zajęć gospodarczych nie może przyjść w tej chwili do skutku. (Główną trudność w uchwaleniu zaprojektowanego statutu stanowi miara ograniczenia pojedynczych producentów w osobistej sprzedaży chmielu z pominięciem pośrednictwa zarządu spółki, dyż wielu producentów sądzi, iż pominięcie nadarzającej się sposobności do sprzedaży narazić ich może na niepowetowane już straty; inni zaś utrzymują, że w takim razie byt spółki zostałby w samym już zawiązku zachwianym, gdyż ograniczonąby ona została na nigdy nieprzewidzianą i niedającą się obrachować z góry ilość towaru, a co najgorsze, na gatunki najczęściej tylko drugorzędne, przy sprzedaży najlepszych przez producentów na miejscu. Różnica zdań na tym punkcie jest bardzo ważną i nie dała się wyrównać dotychczas mimo dosyć licznych narad).

Następnie podnosi referent potrzebę wykształcenia zdolnych chmielarzy, przeprowadzenia doświadczeń z uprawą chmielu z różnemi sposobami prowadzenia go i zasilania sztucznemi nawozami, oraz konieczność wędrownych instruktorów chmielarstwa. Sejm nasz na kadencyi swej z r. 1884 uchwalił w zasadzie zwinięcie szkoły ogrodniczo chmielarskiej w Czernichowie i przeniesienie jej do Tarnowa. Gdy jednak podług zdania wszystkich Towarz. rol. okręg., oraz posłów sejmowych z zachodniej części kraju i Komitetu Tow. rol. krak., pozostawienie tej szkoły w Czernichowie jest dla tej części Galicyi nietylko korzystnem. ale niezbędnie potrzebnem; gdy dane jej są w Czernichowie wszelkie potrzebne warunki jak: chmielnik, ogród, sale wykładowe, laboratorium, oraz siły fachowe i nadzór administracyi szkolnej; gdy wreszcie szkoła ta ogrodniczo-chmielarska pobiera subwencyę rządową w kwocie 2000 złr., która w razie przeniesienia jej na inne miejsce mogłaby zostać zakwestyonowaną, a przeniesienie to spowodowałoby w każdym razie dosyć znaczne wydatki; czyni zatem referent w imieniu Komitetu następujące wnioski:

Zgromadzenie Ogólne uchwala:

Poleca się Komitetowi:

1) Wystosowanie na ręce Wydziału krajowego prośby do Wysokiego Sejmu, ostanowcze zatrzymanie szkoły ogrodniczo-chmielarskiej w Czernichowie.

2) Poczynienie odpowiednich starań w Ministerstwie rolnictwa i w Wydziale krajowym, o uzyskanie potrzebnych funduszów dla urządzenia przy szkole rolniczej w Czernichowie stacyi doświadczalnej co do różnych sposobów prowadzenia chmielu i uprawy jego przy użyciu rozmaitych sztucznych nawozów.

3) Staranie się u Władz rządowych i autonomicznych o uzyskanie subwencyi na utrzymanie wędrownego Instruktora nauki chmielarstwa, którego zadaniem byłoby pouczanie i udzielanie rady plantatorom chmielu we wszystkich kierunkach, jako to: przy zakładaniu chmielników, prowadzeniu, suszeniu i pakowaniu chmielu i t. p.; w tych samych ramach i pod temi samemi warunkami, jak to ma miejsce przy istniejącej już posadzie Insruktora przy Towarzystwie gospod. galicyjskiem.

Po otwarciu przez Prezesa dyskusyi nad pierwszym z powyższych wniosków zabiera głos

Hr. Potulicki i stawia następujący wniosek:

Poleca się Komitetowi wystosowanie petycyi do Wydziału krajowego o wystaranie się u Wysokiego Sejmu i u c. k. Rządu, aby subwencye krajowa i rządowa na rzecz szkoły ogrodniczej tarnowskiej, zostały podniesione do wysokości 800 złr.

P. Tarasiński kierownik szkoły ogrodniczej, przedstawia powstanie, rozwój i obecny stan szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Powstała ona za inicyatywą Rady powiatowej i miasta, z których pierwsza ofiarowała 300, drugie 250 złr., ogród i mieszkanie, za co jednak utrzymywać musi szkoła ogród miejski. Subwencya Wydziału krajowego wynosi 700 złr., gdyby więc można uzyskać przynajmniej po 800 złr. od Sejmu i Rządu, to rozwój szkoły byłby zapewniony i nie marnowałby się drogi czas do nauki przez zarobkowanie w urządzaniu ogrodów po wsiach i utrzymywanie pracą uczni ogrodu miejskiego. Obecnie utrzymuje szkoła 13 uczni, ma dozwoloną praktykę na 10-cio morgowym chmielniku i w ogrodzie kuratora swego księcia Sanguszki i korzysta z nauczycielskich sił fachowych szkół tarnowskich.

P. Czecz jako członek kuratoryi szkoły czernichowskiej, czuje się obowiązanym stanąć w jej obronie, przemawiając za pozostawieniem tam szkoły ogrodniczo-chmielarskiej, gdyż wszystkie warunki składają się po temu, a obecna subwencya ministeryalna mogłaby być zakwestyonowana w razie przeniesienia tej szkoły w inne miejsce.

P. Chrząszczewski mniema, że szkoła taka powinna istnieć przy szkole ogrodniczej w Tarnowie, której

kierunek jest bardzo korzystny i praktyczny, potrzebuje tylko większych funduszów dla dalszego rozwoju. Uprasza Zgromadzenie o powzięcie uchwały, że — „sprawę przeniesienia lub pozostawienia szkoły czernichowskiej pozostawia się bliższemu, specyalnemu osądzeniu Komitetu centralnego, po zbadaniu stosunków szkoły tarnowskiej i czernichowskiej".

Prezes hr. Jan Tarnowski zwraca uwagę mowcy, że wniosek ten jest w praktyce niemożebny do wykonania i Komitet nie mógłby się tej misyi podjąć, jest bowiem rezolucya sejmowa polecająca Wydziałowi krajowemu przeniesienie szkoły ogrodniczo-chmielarskiej z Czernichowa do Tarnowa. Jeżeli Komitet będzie się tylko zastanawiał, to nic nie zrobi, a tymczasem Wydział krajowy może działać według rezolucyi sejmowej i zabrać szkołę z Czernichowa.

P. Struszkiewicz nie chce stawiania kwestyi w ten sposób, jak gdyby miała być walka o istnienie szkoły chmielarsko-ogrodniczej w Czernichowie lub Tarnowie. Pragnie, by kraj posiadał jak najwięcej szkół takich, jest więc za pozastawieniem jej w Czernichowie, a przy tem gotów popierać rozwój szkoły w Tarnowie. Obecnie sytuacya jest nieco odmienną, gdyż ustawa sejmowa z r. 1884 zmodyfikowaną została o tyle, iż polecono zbadać Wydziałowi krajowemu, czy przeniesienie tej szkoły byłoby stosownem. Kuratorya, na której zdanie w tej mierze można zupełnie liczyć, oświadczyła się za utrzymaniem szkoły w Czernichowie. Będzie więc mowca popierać staranie o wyjednanie subwencyi dla szkoły tarnowskiej, o ile to być może bez szkody dla Czernichowa, w którym wszystkie działy szkolne powinny być zatrzymane.

Referent p. Niedzielski pragnie również uzyskania subwencyi dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie, obstawać jednak musi jak najusilniej przy pozostawieniu szkoły ogrodniczo-chmielarskiej w Czernichowie, w myśl uchwały powziętej w Komitecie po wyczerpującej nad sprawą tą dyskusyi i w myśl petycyi wszystkich prawie Tow. rol. okręg. Daje następnie wyjaśnienie odnoszące się do obecnej subwencyi, która mogłaby uledz zakwestyonowaniu w razie przeniesienia tej szkoły, a cały ciężar utrzymania spadłby na barki kraju.

P. Chrząszczewski wobec wyjaśnień powyższych cofa swój wniosek.

Hr. Potulicki i p. Tarasiński zastrzegają się jakoby dążeniem ich było przeniesienie szkoły ogrodniczo-chmielarskiej z Czernichowa do Tarnowa; przemawiali tylko za poparciem przez Zgromadzenie starań o uzyskanie wyższej kwoty subwencyjnej dla szkoły w Tarnowie, a postawiony wniosek myśl tę wyraźnie wypowiada.

Przystąpiono wreszcie do głosowania i przyjęto wszystkie trzy wnioski sekcyi chmielarskiej, oraz wniosek hr. Potulickiego w stylizacyi podanej powyżej.

Prezes hr. Tarnowski otwiera z kolei dyskusyę nad 3-ma wnioskami Tow. rol. okręg. rzeszowskiego.

P. Maryan Jędrzejowicz przedstawia pierwszy z tych wniosków, odnoszący się do asekuracyi bydła. Z uwagi na ciągłe niebezpieczeństwo zarazy bydła w kraju naszym, na możebność nieprzewidzianych strat, nieodpowiednie postępowanie przy leczeniu, jako też na ruchliwą czynność Towarzystwa asekuracyjnego w Maryenbadzie, które w krótkim czasie dosięgnąć może Galicyę, czyni referent w imieniu Tow. okręg. rzeszowskiego następujący wniosek:

Walne Zgromadzenie c. k. Towarzystwa rol. krak. poleca Komitetowi centralnemu, aby podjętą przez Tow. okręg. rzeszowskie myśl wprowadzenia u nas asekuracyi bydła wziął pod ścisłą rozwagę i na następnem Walnem Zebraniu przygotowane wnioski przedstawił.

P. Struszkiewicz oświadcza w imieniu Komitetu, iż tenże chętnie zajmie się kwestyą asekuracyi bydła, chociaż przedmiot ten poruszany już był w łonie Komitetu, a praktyczne przeprowadzenie jego okazało się bardzo trudnem.

Przy głosowaniu wniosek ten przyjęto.

P. Stanisław Jędrzejowicz przedstawia drugi wniosek Towarz. okręg. rzeszowskiego w sprawie popierania rozwoju Towarz. wzajem. pomocy Oficyalistów prywatnych. (Motywa do tego wniosku umieszczone już zostały w artykule wstępnym „Tygod. roln." num. 16. Przyp. Redakcyi).

Wniosek opiewa jak następuje:

Walne Zebranie członków c. k. Towarzystwa rol. krak. poleca Centralnemu Komitetowi, aby tę tak ważną sprawę wziął w swoją opiekę i tak w wydawanym dzienniku tygodniowym, jak i przez odpowiednio wystylizowane okólniki do Towarzystw okręgowych i panów Obywateli ziemskich, przedstawił możność i potrzebę wspierania rozwoju Towarzystwa Oficyalistów prywatnych przez rozszerzanie i zastosowywanie zasady, aby przy ugodzie służbowej był warunek położony, że pewna część wynagrodzenia rocznego przeznacza się na udział, zabezpieczający oficyalistę w ich wzajemnem Towarzystwie.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie bez dyskusyi.

Trzeci wniosek Tow. okręg. rzeszowskiego referuje P. Wdówka w następujący sposób:

Zgromadzenie ogólne c. k. Towarzystwa rol. krakow. wyraża przekonanie, że pożądanem byłoby wprowadzenie w handlu spirytusem alkoholometru opartego na zasadzie wagi, iże w tym duchu należy wnieść petycyę do c. k. Ministerstwa finansów.

Po krótkiem przemówieniu p. Struszkiewicza wniosek ten przyjętym został.

P. Władysław Żuk Skarszewski przedkłada wniosek Towarz. rol. okręg. Nowo-sądeckiego, uczyniony przez p. Trojana następującej treści:

Walne Zgromadzenie poleci Komitetowi zredagowanie odpowiednio motywowanej petycyi do Rządu o zniżenie ceny soli, a postarawszy się o przyłączenie się do tej petycyi Towarz. gospodarskiego galicyjskiego, morawskiego, szląskiego i innych, wniesie takową w właściwej drodze do Koła polskiego.

Dłuższego motywowania wniosek ten nie potrzebuje; drogość soli uczuwać się daje ogólnie, tak przy żywności ludzi jak w hodowli inwentarza, czas więc by słusznemu żądaniu temu uczyniono raz zadość.

Wniosek powyższy przyjęto jednogłośnie.

P. Żelechowski referuje następujące trzy wnioski Tow. rol. okręg. bocheńskiego:

Zgromadzenie Ogólne uchwali:

1) Sprowadzanie i zaopatrywanie wszelkich potrzeb rolniczych, przyjmowanie oficyalistów, wyrobników i t. p. z państwa niemieckiego a przedewszystkiem z Prus, uznaje się za niezgodne z ekonomicznym interesem kraju naszego.

2) Poleca się Komitetowi, by w jak najkrótszym czasie postarał się o możność wskazania źródeł, o ile możności w granicach monarchii austro-węgierskiej, gdzieby potrzeby rolnictwa zaspokajanemi być mogły.

3) Zgromadzenie Ogólne ufając w patryotyczną działalność komisyi krajowej dla spraw przemysłu i rękodzielnictwa wyraża nadzieję, że przez nią w najbliższym czasie — obok innych — także i przemysł i rękodzielnictwo z rolnictwem bliższą styczność mające, pobudzonemi i rozwiniętemi zostaną.

Do uzasadnienia tych wniosków, sądzi referent, iż nie trzeba wielu wyrazów. „Gdybyśmy przed 100 laty powzięli i wykonali ściśle podobne uchwały bylibyśmy bogatymi i silnymi. Wspieranie krajowego przemysłu i handlu jest niewątpliwie patryotycznym obowiązkiem i koniecznością. Jest naród między nami, wyzuty z ziemi ojczystej przed wiekami, który zgubił w wędrówce swojej język rodzinny, jednak widzimy fakta świadczące o niezmiernej sile jego, opartej na handlu i przemyśle, oraz na wypływających ztąd zasobach materyalnych. Poparcie z całą usilnością własnego przemysłu i handlu uczyni nas bogatymi i silnymi“.

Przeciwko pierwszemu wnioskowi odezwał się tylko jeden głos, wyrażający pewne wątpliwości, natomiast wszystkie trzy powyższe wnioski znalazły silne poparcie u mówców z grona Komitetu i Towarzystwa okręgowego bocheńskiego, poczem przyjęte zostały w całości.

P. Szybalski odczytuje wniosek postawiony w imieniu Towarz. rol. okręg. krakowskiego, a odnoszący się do szkód wyrządzonych przez myszy.

Świetny Komitet raczy uzyskać u właściwej władzy (adminlstracyjnej) uznanie tej klęski i stosowne odpisanie podatku z tych przestrzeni, na których cały plon roczny myszy zniszczyły.

P. Jastrzębski mniema, iż istnieją już przepisy co do szkód wyrządzonych przez myszy, więc należałoby się tylko odwołać na takowe.

Hr. Stadnicki zaprzecza temu, gdyż między klęskami elementarnemi nie ma wzmianki o myszach, a ministerstwo petycye w tym względzie przesyłane wrzucało regularnie do kosza. Prawdopodobnie i tę petycyę spotka los podobny, ale w każdym razie jest to wniosek niewinny, który nie zaszkodzi przyjąć.

Przy głosowaniu uchwalono ten wniosek większością głosów.

Nad innemi wnioskami przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego.

Po wyczerpaniu całego programu obrad zamyka Prezes tegoroczne posiedzenie, a p. Jastrzębski w imieniu całego Zgromadzenia, składa p. Przewodniczącemu serdeczne podziękowanie za prowadzenie obrad.